


# Autobiografie Moja historia

BESTSELLER ROKU

Najgłośniejsza i najbardziej wstrząsająca autobiografia 2012 w Wielkiej Brytanii


Seks 30 razy na dobę przez 7 dni w tygodniu...



**Sprzedana**

Ukochany zaprosił ją do Włoch... Tam zamusił ją do prostytucji.

Moja historia  
SOPHIE HAYES



15 lat na liście Top 10 brytyjskich list bestsellerów

Ta historia wstrząsnęła Wielką Brytanią!

Czternastoletnia Brytyjka zakochała się i zaufała. A on sprzedał ją handlarzowi ludzi!



**Kupiona i sprzedana**

MEGAN STEPHENS *Moja historia*  
JANE SMITH



Bestseller numer 1 Amazona w styczniu 2013

W dzieciństwie byłam molestowana seksualnie. Kiedy dorosłam i przeżyłam śmiertelny wypadek jak kabała dzielnicy, znalazłam porwana i sprzedana do domu publicznego w Amsterdamie...



**Porwana i sprzedana**

Moja historia  
SARAH FORSYTH



ciąg dalszy bestsellerowej autobiografii *Porwana i sprzedana*

Co robiła tydzień dłużej się sprzedawała niż domowi publiczni. I z tego miała wielką radość. Teraz tam wracam, by pomóc im... I sobie.




**Porwanej i sprzedanej powrót do piekła**

Moja historia  
SARAH FORSYTH



Historia, która wstrząsnęła Wielką Brytanią opisana w bestsellerowej autobiografii


Kochała go bezgranicznie. A on pozabawił ją oczu...



**Oślepiiona**

Najgorsze jest to, że już nigdy nie zobaczę swoich dzieci...

Moja historia  
TINA NASH



Przemyciała pieniądze, broń i narkotyki. Uczestniczyła w najdłuższych egzekucjach...

Córka jednego z największych włóczęgów opowiadająca o swoich chrześcijańskich zdecydowała się mówić... Chce wiedzieć, że wyjdzie na siebie wyrok śmierci...



**Księżniczka mafii**

Moja historia  
MARISA MERICO



To zdarzyło się w XXI wieku. We Włoszech.

Miałam 13 lat, kiedy zgodziłam sobie po raz pierwszy. Gwałcił mnie przez następne trzy lata. Wreszcie odważyłam się pójść na policję. Ale wtedy moje życie stało się zupełnie już niepodzielalnym kawałkiem...



**Napiętnowana**

Upamiętniając najbardziej drastyczne fakty, przetrzałam w nagłej szczerości wyznania dziwczyzny zadreżoną przez gwałcicieli, a potem przez całe miasto

ANNA MARIA SCARFÓ  
CRISTINA ZAGARIA *Moja historia*



Miałam 17 lat, kiedy wyszłam za niego za mąż. Jestem jedyną ofiarą, która mu uciekła...



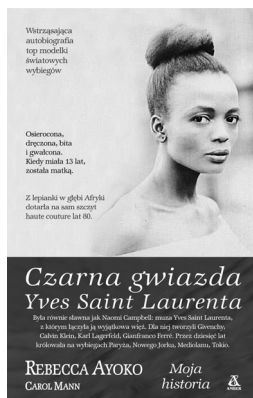
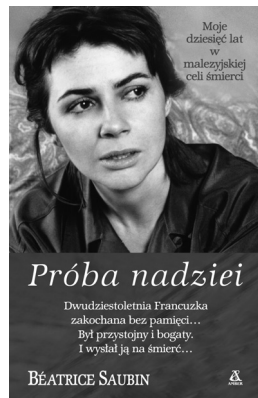
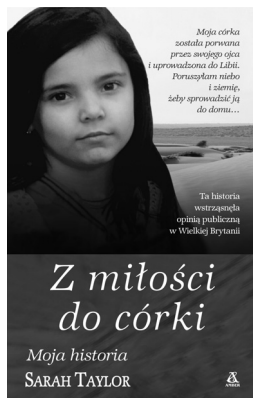
**Byłam żoną seryjnego mordercy**

Szukajcie opowieści kobiety, która przeżyła małżeństwo z jednym z najbardziej przerażających seryjnych morderców.

Moja historia  
CATHY WILSON



# Autobiografie Moja historia



*Wyrwana  
z syryjskiego  
piekła*

MERIAM RHAJEM

Przekład  
BARBARA WALICKA



Redakcja stylistyczna  
Jacek Złotnicki

Korekta  
Anna Raczyńska  
Renata Kuk

Projekt graficzny serii  
Małgorzata Cebo-Foniok

Zdjęcie na okładce  
© Feverpitched/iStock/Thinkstock

Tytuł oryginału  
Assia, Maman est là

Copyright © Editions Michel Lafon – Paris 2015  
Published by arrangement with Lester Literary Agency  
All rights reserved.

Wszelkie prawa zastrzeżone.  
Zadna część tej publikacji nie może być reprodukowana  
ani przekazywana w jakiegokolwiek formie zapisu  
bez zgody właściciela praw autorskich.

For the Polish edition  
Copyright © 2016 by Wydawnictwo Amber Sp. z o.o.

Druk  
BZGraf S.A.

ISBN 978-83-241-5720-4

Warszawa 2016. Wydanie I

Wydawnictwo AMBER Sp. z o.o.  
02-954 Warszawa, ul. Królowej Marysieńki 58  
tel. 620 40 13, 620 81 62

[www.wydawnictwoamber.pl](http://www.wydawnictwoamber.pl)

*Assiu,*

*moja córeczko, moja mała księżniczko, piszę te słowa dla Ciebie. Chcę, żebyś wiedziała, że zawsze byłam, jestem i zawsze będę przy Tobie.*

*Mama nigdy Cię nie porzuciła, mama za bardzo Cię kocha, żeby zrobić coś takiego! Chciałam ochronić Twoją niewinność, bo pragnę dla Ciebie wszystkiego, co najlepsze.*

*Walczyłam, aby Cię odzyskać.*

*Dla matki jesteś dżihadem – jesteś moją świętą wojną, której nigdy nie zaniecham. Będę walczyć o Ciebie aż do śmierci! Jesteś krwią z mojej krwi, ciałem z mojego ciała.*

*Żyłam w wielkim lęku, ale dla Ciebie potrafiłam zachować siłę.*

*Piszę również po to, aby przyciągnąć uwagę opinii publicznej, aby ją uczulić, ponieważ taka*

## *Wyrwana z syryjskiego piekła*

*historia może się przydarzyć każdemu: to, co przeżyła Assia, może stać się udziałem każdego dziecka!*

*Piszę, aby podziękować wszystkim, którzy mnie wspierali w tej trudnej walce.*

*Mojej rodzinie, która daje Assii tyle miłości.*

*Jej dziadkowi, babuni, Adelowi, wujkom, cioci Mimie.*

*Mojemu adwokatowi, mecenasowi Gabrielowi Versiniemu-Bullarze.*

*Moim przyjaciółom, którzy się tu rozpoznają, oraz wielu innym osobom spotkanym w trakcie tej ciężkiej próby.*

*Dziękuję z całego serca!*

## *Przedmowa*

*A*ssii, małej księżniczce, wokół której przez wiele miesięcy skupiały się wszystkie nasze myśli.

Pewnego styczniowego wieczoru, kiedy już zasypiałam, dostałam telefon od twojej matki, która mi powiedziała:

– Wie pani, jestem tą matką szukającą córki, która została zakładniczką w Syrii.

Tak, wiedziałam.

Słyszałam jej oświadczenie w telewizji; z prostotą i godnością mówiła, że w końcu któregoś dnia cię odszuka. Meriam chciała pomóc innym matkom, to było jej główne pragnienie.

Myślała przede wszystkim o innych, jakby sama prawie nie istniała. Przez wiele miesięcy przychodziła rozmawiać z kobietami, które straciły swoje dzieci w Syrii, wysłuchiwała ich i pocieszała je. Nazywano je „matkami osieroconymi”.

## *Wyrwana z syryjskiego piekła*

Ona nigdy nie czuła się osierocona – cały czas pozostawała związana z tobą, zupełnie jakbyś wciąż z nią była.

Zresztą, mówiąc o tobie, nigdy nie używała czasu przeszłego, tylko zawsze przyszłego: „Kiedy Assia wróci, zrobię to...” Właśnie ona przekazywała nam moc. Nie zastanawialiśmy się, jak trzeba walczyć, po prostu budziłyśmy się i stawałyśmy do walki, a nad organizacją myślałyśmy później. Widząc twoją matkę gotową do działania, nikt nie mógł pozostać obojętny i bierny.

Kobiety podnosiły się z rozpacz i szły w jej ślady: składały oświadczenia w obecności dziennikarzy, aby wyjaśnić sytuację; odbywały spotkania z administracją w poszukiwaniu pomocy; całe noce surfowały po Internecie, aby znaleźć miejsce, w którym przebywasz...

Przez wszystkie te miesiące nigdy nie słyszałam, żeby Meriam choć raz się poskarżyła. Choćby jeden raz. Czasem jej głos nieco słabł, ale wystarczyło wspomnieć twoje imię, by odzyskała zapał. Niekiedy po prostu intensywnie wpatrywała się w przestrzeń, zupełnie jakby odpływała myślami gdzieś daleko, by cię odnaleźć.



## *Przedmowa*

To było tak, jakbyś większość czasu spędzała z nami, jakbyś stale była tu obecna. Byłaś naszą księżniczką, naszą maskotką. Dawałaś siłę do walki o to, by już nigdy żadna córka nie została uprowadzona od matki.

Dziękuję ci, Assiu, z głębi serca, bo dzięki tobie i twojej matce powstał łańcuch solidarności i braterstwa przeciw barbarzyństwu. Wszyscy podaliśmy sobie ręce i odtąd już nikt nas nie rozdzieli.

Dounia Bouzar  
marzec 2015



*Prolog*

*Miłość matki*



Miłość... Miłość matki do córki to miłość, która z biegiem czasu staje się coraz silniejsza. To miłość, której nic nie może pokonać. Miłość silna, trwała, niezniszczalna.

Pozbawiono mnie statusu matki, bo niektórzy uważali, że jestem zbyt podatna na zachodnie wpływy, że „popelniam błędy”, bo pracowałam, codziennie stykałam się z mieszanym otoczeniem, a poza tym chciałam zdać egzamin na prawo jazdy, by być niezależna. Moje pragnienie niezależności bardzo im przeszkadzało. Ich zdaniem byłam nie dość pokorna!

Wbrew temu, co oni o tym myślą, bardzo dobrze pojmuję moją religię. Islam koi moje serce, kiedy jest mi źle, gdy przeżywam trudne chwile.

Islam uczy mnie wielu rzeczy, takich jak szacunek, uprzejmość, solidarność, życie w społeczeństwie, uczciwość.

## *Wyrwana z syryjskiego piekła*

Nazywanie islamu religią ekstremistyczną razi mnie; te dwa słowa nie pasują do siebie. Mówiłabym raczej o islamskich fundamentalistach, bo sam islam, jak zresztą żadna religia, nie aprobuje odebrania matce półtorarocznego dziecka. Nic nie usprawiedliwia tego przestępczego czynu!

W islamie matka zajmuje bardzo ważną pozycję. Prorok, którego muzułmanie pragną naśladować, wyraził to następująco: „Matka, matka, matka i ojciec!”; „Raj znajduje się pod stopami naszych matek”.

Twoja matka jest Francuzką pochodzenia tunezyjskiego, wyznania muzułmańskiego. Te słowa do siebie pasują. Zawierają wielkie bogactwo. Niezwykle bogactwo kulturowe.

W moim kraju, który jest także twoim krajem, Assiu, stykamy się z wieloma kulturami i religiami. Tylko wzajemny szacunek pozwala nam żyć razem w zgodzie.

Ja, twoja mama, poznałam w życiu ludzi różnych wyznań i różnych narodowości: żydów, chrześcijan, ateistów i muzułmanów; Francuzów, Bośniaków, Algierczyków, Amerykanów, Szwedów, Rosjan...

## *Prolog: Miłość matki*

Na nieszczęście poznałam również rasistów, o których wołałabym zapomnieć, ponieważ wiem, że rasizm stanowi integralną część logiki fundamentalistów.

Czasami, słuchając mediów i niektórych polityków, miałam wrażenie, że islam jest nie do pogodzenia z wartościami naszej republiki i stanowi dla niej zagrożenie. Takie „piętnowanie” religii – jakiej mnie nauczono i jaką chcę ci przekazać, Assiu – jest argumentem populistycznym, a islam na to nie zasługuje, bo jest przekazem pokoju, szacunku i szlachetności.

Fundamentalistom wydaje się, że we Francji – moim i twoim kraju – nie można praktykować naszej religii; ale przecież nikt nigdy nie zapytał mnie, dlaczego się modłę, ani nie zabronił mi przestrzegać postu w ramadanie. Nigdy nikt nie wtrącał się w moje życie prywatne ani religijne.

Ekstremizm i fundamentalizm – czy to polityczny, czy religijny – jest przeciwny mojej głównej zasadzie życiowej: szacunkowi dla innych.





*Rozdział 1*

*Twój ojciec*



Dzień, w którym przyszedłeś na świat, był najpiękniejszym dniem w moim życiu. Urodziłeś się 15 kwietnia 2012 roku w klinice Tonkin w Villeurbanne.

Ciążę znosiłam bardzo źle, dokuczały mi mdłości, wymioty, ciągle zmęczenie.

Ale tym, co przeżyłam najbardziej, była walka o uratowanie twojego ojca, który właśnie wtedy zaczął uciekać do innego świata, do świata islamskich fundamentalistów.

Bardzo go kochałam i starałam się ze wszystkich sił, żeby wrócił mu rozum. Niestety, byłam sama w tej walce i ostatecznie przegrałam. Straciłam twojego ojca, człowieka niezwykle wrażliwego, empatycznego, o otwartym umyśle.

Imię islamskiej męczennicy, która wolała poddać się Bogu niż mężowi, nadałam ci

## *Wyrwana z syryjskiego piekła*

nieprzypadkowo. Dla mnie było ono muzułmańskie i zarazem w pewien sposób feministyczne.

Kiedy cię zobaczyłam, moją reakcją były łyzy radości i dziękowałam Bogu, że jesteś zdrowa.

W spojrzeniu twojego ojca dostrzegłam dumę, ale poczułam ogromny niepokój, gdy oznajmił mi, jak zamierza cię wychowywać: bez muzyki, bez kołysanek, bez lalek, bez szkoły, bez mieszanego towarzystwa, bez urodzin... Miałam nadzieję, że się opamięta.

Mój niepokój narastał podczas następných trzech miesięcy. Pragnęłam dla ciebie normalnego dzieciństwa. Chciałam, żebyś mogła się bawić jak wszystkie dzieci w twoim kraju, a w przyszłości uczyć się, zdobyć wykształcenie, dokonywać własnych wyborów...

Niestety twój ojciec z coraz większą determinacją narzucał swoje zasady. Coraz mniej pracował, spędzał dużo czasu w Internecie, oddalał się od rodziny. Pod wpływem islamskich fundamentalistów coraz bardziej zamykał się w sobie, a ja zaczęłam mu przeszkadzać w poszukiwaniach religijnych. Nie byłam podobna do żon jego nowych przyjaciół. Na przykład nie nosiłam chusty, której noszeniu nie jestem

## *Twój ojciec*

przeciwna pod warunkiem, że nikt mnie do tego nie zmusza!

Przez wiele miesięcy widziałam, jak stopniowo pogrąża się w ideałach, które w ogóle do niego nie pasowały i były sprzeczne z moimi poglądami. Prosiłam o pomoc jego krewnych, ale bez powodzenia. Dostrzegalam, że jedni stawali się coraz bardziej radykalni, drudzy zaś byli fundamentalistami już wcześniej i wciągali innych w ten nurt. Ciągłe powtarzali to samo: „Dałaś się wciągnąć w system! Jesteś w błędzie! Czemu chcesz posłać swoją córkę do szkoły? Chcesz, żeby przebywała w mieszanym otoczeniu, gdzie ją nauczą norm mieszanej moralności? I czego się spodziewasz? Że zostanie lekarzem? Że będzie badać i leczyć osoby innej płci? Ty w ogóle jesteś niepodobna do naszych żon! W porównaniu z nimi zachowujesz się zbyt prowokacyjnie i wyniośle! A w dodatku chcesz jeszcze pracować!? Nie masz nic wspólnego z naszymi kobietami!”

Mieli rację, nie miałam nic wspólnego z tymi kobietami prowadzącymi podwójne życie. Ich mężowie są przekonani, że wszystko o nich wiedzą, tymczasem one wiele rzeczy przed nimi ukrywają. Również pragną niezależności: samochodu, prawa jazdy, pracy. Ale ich mężowie tego

## *Wyrwana z syryjskiego piekła*

nie wiedzą, a one nie ośmielają się narzucić im swojej woli ze strachu przed rozwodem, przed tym, że zostaną same z dziećmi bez dochodów. Zresztą taką właśnie metodą mężczyźni przywiązują je do siebie, a nawet w pewien sposób trzymają jak w więzieniu.

Myślę, że nie habit czyni mnicha. Kobieta, która nosi chustę, może być szczerą i godną szacunku, ale może też skrywać różne tajemnice i żyć w kłamstwie. Wielu imamów, mnichów czy księży mimo szaty, jaką noszą, i statusu osób pobożnych wcale nie żyje ani mądrze, ani uczciwie.

Moim zdaniem nikt nie może wiedzieć, co się dzieje w sercu drugiego człowieka!

Kiedy poznałam twojego ojca, pracował w trzech miejscach: nocami w firmie Chronopost, w dzień w barze szybkiej obsługi, a w soboty i niedziele jako weekendowy sprzedawca. Miał zajęte wszystkie dni tygodnia i naprawdę podziwiałam jego zapał. Dzięki swoim zarobkom pomagał rodzinie i przyjaciołom. Wielu bliskich wykorzystywało jego dobre serce, a przede wszystkim jego pieniądze. Dawał je, nie widząc, jak bardzo niektórzy są interesowni.

## *Twój ojciec*

Praca była pierwszą rzeczą, jaką porzucił. Stała się dla niego grzechem i wołał korzystać z pomocy państwa. Jego krewni i przyjaciele wspierali tę postawę, bo takie zachowanie było ich zwyczajem. Staram się ważyć słowa, ale uważam, że człowiek, który jest zdolny do pracy i nie chce pracować ze strachu przed przebywaniem w mieszanym środowisku albo przed tym, że nie będzie miał dość czasu dla Boga, kieruje się fałszywą wiarą!

Fundamentalisci krytykowani za takie podejście tłumaczą, że pobieranie zasiłków jest dopuszczalne, ponieważ są to pieniądze „nie-wiernych”. Pobierają je więc bez żadnych skrupułów, sięgając po argumenty dla nich wprowadzie korzystne, ale tak naprawdę pokrętne i nie do przyjęcia.

Twój ojciec zwolnił się z dwóch miejsc i zajmował się tylko sprzedażą produktów kosmetycznych w formie samozatrudnienia (ten pomysł sama mu podsunęłam, kiedy jeszcze byłam z tobą w ciąży). Fundamentalisci różnie oceniali taki sposób zarobkowania: jedni mówili, że to grzech sprzedawać kosmetyki, bo w ten sposób zachęca się młode dziewczęta do bezwstydu,

## *Wyrwana z syryjskiego piekła*

a drudzy, na przykład niektórzy właściciele stoisisk, widzieli w tym swój interes (większa liczba klientów oznaczała wzrost ich dochodów, których nie zgłaszali, aby nadal móc korzystać z wszelkich możliwych form pomocy finansowej).

Nie znoszę nieuczciwości, złodziejstwa i hipokryzji, więc oznajmiłam mojemu mężowi, że chcę kontynuować naukę albo zdobyć jakiś zawód i znaleźć pracę. Powiedziałam mu, że nie zamierzam brać pieniędzy, które nam się nie należą, a w dodatku ledwie wystarczają na życie.

Fundamentalisci zawładnęli umysłem twojego ojca. Zdołali go przeciągnąć na swoją stronę. Pozbawili mnie roli kobiety, roli żony. A potem także roli matki!

Gdy byłam z tobą w ciąży, twój ojciec razem z twoim dziadkiem odbyli pielgrzymkę do Mekki. Byłam z tego bardzo dumna. On również...

Wbrew temu, co można usłyszeć w niektórych mediach, wcale nie stał się fundamentalistą pod wpływem tej pielgrzymki. To nastąpiło dwa miesiące później. Indoktrynacja dokonała się tak szybko, że nic już nie mogłam zrobić.

Twój ojciec wrócił z pielgrzymki umocniony w wierze. Był naprawdę wspaniały... A potem



## *Twój ojciec*

osaczyli go ekstremiści. Zaczęli od podważania jego zwyczajów i sposobu życia. Prześcigali się w rozmaitych oskarżeniach, powtarzając mu: „Ty jesteś *hadzi*\*, a twoja żona nie nosi chusty?”; „Jesteś *hadzi* i tego nie wiesz?” Twój ojciec słuchał tego i czuł, że traci znaczenie w swojej społeczności. W końcu odwrócił się ode mnie i wszystkiego, co zbudowaliśmy razem, i opowiedział się po ich stronie.

Jak już ci mówiłam, moja córko, byłam sama przeciwko wszystkim!

Zdaniem fundamentalistów twój ojciec wszystko rozumiał i znalazł się na właściwej drodze, po której prowadził go Bóg.

I tak my dwoje, kiedyś najlepsi przyjaciele – on wiedział o mnie wszystko, a ja wiedziałam wszystko o nim – staliśmy się w pewnym sensie obcymi sobie ludźmi.

---

\* *Hadzi* – muzułmanin, który odbył pielgrzymkę do Mekki. Ten obowiązek stanowi piąty filar islamu (wszystkie przypisy pochodzą od autorki).



*Rozdział 2*

*Separacja*



**S**eparacja wbrew mojej woli... Zbyt okrutna!

Kiedy się urodziłaś, postanowiłam karmić cię piersią. Bardzo lubiłam ten wyjątkowy kontakt. Ale że każdą moją decyzję podawano w wątpliwość, ta sprawa nie była wyjątkiem. Żona jednego z kuzynów twojego ojca koniecznie chciała sama cię karmić, aby być twoją „drugą matką”. Odmówiłam kategorycznie, bo nie widziałam takiej potrzeby: wszystko przebiegało doskonale, a gdyby nawet zabrakło mi mleka, mogłabym karmić cię inaczej.

To było wpisane w moją rolę matki.

Ta kobieta i jej mąż przekonywali twojego ojca, że karmienie przez inną kobietę to konieczność: gdyby któregoś dnia coś się ze mną stało, twoja „druga matka” zastąpiłaby mnie i mówiłabyś do niej „mamo”. Wbrew opinii twojego ojca – który uważał, że to dobry pomysł, bo nigdy

## *Wyrwana z syryjskiego piekła*

nie wiadomo, co się może zdarzyć – powiedziałam, że nigdy na to nie pozwolę. Jestem twoją jedyną matką! To ja nosiłam cię w swoim łonie, wydałam na świat, karmiłam własną piersią i obdarzyłam matczyną miłością.

Moja odmowa została bardzo źle przyjęta nie tylko przez twojego ojca, ale również przez jego rodzinę. Komentarze były takie same jak zwykle: „W ogóle nie rozumiesz religii! Stosujesz ją, jak ci się podoba! Ty nas obrażasz!”

Według nich powinnam myśleć tak jak oni i zawsze stosować się do ich wskazań, bo mają monopol na rację jako „prowadzeni przez Boga”.

Prawdziwy islam uczy szacunku dla wszystkich istot ludzkich, a nawet dla wszystkich istot żyjących na tej ziemi, niezależnie od ich płci i przynależności religijnej. Ale oni nie dopuszczają jakiegokolwiek odmienności, więc gdy ktoś nie mieści się w ich ramach, potępiają go i traktują jak zadzumionego.

Twój ojciec nie stanął w mojej obronie, bo już wtedy stawał się taki jak oni. Używał nawet tych samych co oni argumentów, aby usprawiedliwić swoje odsunięcie się. Po prostu już mnie nie akceptował.

## Separacja

Następny etap można podsumować tak: przekonano go, żeby żył jak muzułmanin w kraju muzułmańskim. Jeden z jego kuzynów wyjechał do Syrii z żoną i dziećmi, oczywiście uprzednio napełniwszy kieszenie pieniędzmi francuskiego państwa! Tam posłał swoje trzy córki do szkół koranicznych, aby uniknąć koedukacji, i od wieku siedmiu lat kazał im nosić chusty.

„*Hidżra*\* jest obowiązkiem muzułmanina – powtarzał mi twój ojciec z przekonaniem. – Tak uczynił Prorok”.

Fundamentalisci dopuszczają kradzież, nakazują noszenie chusty małym dziewczynkom i uważają, że jeśli dokonają *hidżry* jak prorok Mahomet, staną się jego naśladowcami! Ja pojmuję to inaczej. Myślę, że Mahomet uczył nas przede wszystkim szacunku dla różnych sposobów życia.

Nie jestem zbyt gorliwa, jeśli chodzi o religię, ale wiem, że Prorok uciekł z Mekki, ponieważ on i jego wspólnota byli tam prześladowani. Nie mogli się tam wyżywić ani spokojnie żyć właśnie dlatego, że byli muzułmanami.

---

\* *Hidżra* – tu: emigracja z kraju, w którym wyznawcy islamu są prześladowani, do kraju muzułmańskiego.

## *Wyrwana z syryjskiego piekła*

Natomiast islamscy ekstremiści we Francji odżywiają się bardzo dobrze! A prawa tego kraju potępiają wszelką dyskryminację. Nie twierdzę, że Francja jest wolna od uprzedzeń – te pojawiają się wszędzie – ale nie ma żadnej ustawy mówiącej, że muzułmanin nie może tu jeść, pić, mieszkać czy pracować. Jeśli poprosisz twojego tatę, aby ci wskazał prawo, które obywatelom francuskim wyznania muzułmańskiego nakazuje zaprzestania praktyk religijnych, nie będzie mógł tego zrobić. Dlaczego? Ponieważ nie ma takiego prawa!

Na pewno wysunie argument laickości państwa. Będzie ci mówił, że właśnie laickość jest przyczyną zakazu noszenia chust w szkole. Mnie też ten zakaz nie bardzo się podoba. Nie sądzę, aby chusta była wyrazem niechęci wobec społeczeństwa. Każdy powinien mieć prawo ubierać się tak, jak chce, jeżeli tylko nie zakrywa twarzy.

Ale czy laickie państwo – mimo wszelkich wątpliwości co do pewnych uregulowań prawnych – zabrania nam praktykować naszą religię? NIE.

Czy zabrania nam być muzułmanami? NIE. Chrześcijanami? NIE. Żydami? NIE. Buddystami? NIE. Ateistami? NIE.

Może celem polityków było znalezienie kompromisu, który pozwoliłby uniknąć poważniej-



## *Separacja*

szych konfliktów? Czy im się to udało? Nie wiem. Ale mogę ci powiedzieć, że twoja mama jest pochodzącą z Tunezji obywatelką francuską wyznania muzułmańskiego, czy to się komu podoba, czy nie!

Gdy twój tata i ja przestaliśmy żyć w zgodzie, postanowiłam od niego odejść. Chociaż uważam, że to on już wcześniej w pewien sposób mnie porzucił. Nie akceptował różnic między mną a żonami mężczyzn, z którymi się spotykał. Może nawet czuł się gorszy, jakbym mu przynosiła wstyd.

Chciałam wrócić do moich rodziców. Rozstanie nastąpiło szybciej, niż się spodziewałam – 19 lipca 2012 roku, po jego powrocie z meczetu w przeddzień rozpoczęcia ramadanu. I było bardzo dramatyczne.

Podjęłam decyzję w ciągu kilku minut i natychmiast zaczęłam ją realizować. Zawołałam twoich dziadków, u których mieszkaliśmy, powiadomiłam posterunek policji o radykalizacji twojego ojca i wniosłam skargę z powodu bicia i spowodowanych przez niego uszkodzeń ciała. Ta noc była istnym koszmarem. Nie zapomnę jej do końca życia. Ale to był imperatyw, musiałam stanąć w obronie twojej niewinności; przede

## *Wyrwana z syryjskiego piekła*

wszystkim nie chciałam, żebyś stała się taka, jak dzieci ludzi, u których twój ojciec bywał: osobą bez szkoły, bez wykształcenia, bez obycia... Przyszłą radykalistką wbrew własnej woli...

Zostałam sama z tobą, ale dla ciebie. Aby cię chronić, bo bardzo cię kochałam.

Wróciłam do mieszkania rodziców, a on odszedł do swoich.

Gdzie indziej ojciec, gdzie indziej matka...

Twój ojciec i jego rodzina nie zaakceptowali naszej separacji. Obrzucano mnie najgorszymi wyzwiskami, mówiono nawet, że pójdę do piekła. Chciałam się rozwieść z powodu presji psychicznej, ale według jego rodziny to nie wchodziło w grę. „Kobiety, które się rozwodzą bez powodu, nie czują zapachu raj”, powtarzali mi.

Assiu, chcę ci wyjaśnić, jakie były powody mojej decyzji. Twój ojciec nie pracował, nie utrzymywał rodziny i zabraniał mi pracować. Nie miałam żadnych praw, zmuszał mnie, abym się podporządkowała jemu i jego rodzinie. I przede wszystkim chciał cię pozbawić dzieciństwa... zniszczyć twoją niewinność!

Czy twoim zdaniem to wystarczające usprawiedliwienie?

## *Separacja*

Byłam nieszczęśliwa i pragnęłam tobie oszczędzić takiego nieszczęścia. Nie chciałam, żebyś dorastała w otoczeniu, w którym rodzice ciągle się kłóca i szarpią ze sobą.

Twój ojciec coraz głębiej poddawał się in-doktrynacji i tylko jemu przyznawano rację. Nikt z jego otoczenia nie podawał w wątpliwość słuszności jego wyboru.

Myślę, że o jego postawie przesądziły doświadczenia z dzieciństwa. Często opowiadał mi o swojej młodości i mówił, że dorastał w atmosferze strachu i przemocy.

Twoi dziadkowie ze strony ojca są Tunezyjczykami. Mieli sześciu synów, a twój ojciec był piątym z braci.

Kiedy się urodził, jego matka była już bardzo wycofana. Tylko on zachowywał się wobec niej inaczej niż reszta krewnych. Regularnie wychodził z nią na spacer, naprawiał urządzenia elektryczne, kiedy coś się w nich popsuło...

Opowiadał mi o tym, kiedy jeszcze byliśmy najlepszymi przyjaciółmi. Wiem, że dzielenie się takimi sprawami może pociągnąć za sobą przykre następstwa, ale gdybym umarła, moja córko, będziesz przynajmniej znała prawdę!

## *Wyrwana z syryjskiego piekła*

U moich rodziców zaczęłam robić wszystko, aby zyskać niezależność: szukałam pracy i zapisałam się na kurs prawa jazdy. Moja rodzina wspierała nas. Powstała silna więź między tobą a twoimi dziadkami i wujami, którzy bardzo cię kochają.

Ojciec przychodził cię odwiedzać raz w tygodniu, a niekiedy raz na dwa tygodnie.

Nigdy nie zabraniałam mu kontaktów z tobą. Wprawdzie na początku trochę bałaś się taty, ale stopniowo zaczęłaś go poznawać, a nawet domagać się jego obecności. Ja cieszę się miłością własnego ojca; zawsze byłam – chociaż teraz ty częściowo zajęłaś moje miejsce – jego ukochaną księżniczką. Nie mogłabym więc pozbawiać cię więzi z ojcem, która w moich oczach jest podstawą.

*Rozdział 3*

*Rodzina*



Nie chcę podawać imion, ale według mnie krewni twojego ojca są potworami, diabłami.

Zanim twój ojciec się zmienił, miał przyjaciół, zarówno kobiety, jak i mężczyzn, pochodzących z różnych kręgów kulturowych i religijnych. Lubił się z nimi spotykać, świętować, obchodzić urodziny. Wymieniali się nagraniami – twój ojciec był fanem muzyki funk; często też odbywał z przyjaciółmi krótkie podróże – na przykład do Perpignan, do Hiszpanii, do Paryża, żeby się trochę odprężyć. Czasami nawet byłam o to zazdrosna. Zawsze miał dla nich czas, a oni mieli czas dla niego. To były prawdziwe przyjaźnie.

Przyjaciele twojego ojca bez wątpienia zauważyli jego metamorfozę, bo zerwał z nimi kontakty w obawie, że znów stanie się taki jak kiedyś, co nie spodobałoby się jego nowemu otoczeniu.

## *Wyrwana z syryjskiego piekła*

Zerwał więc wszelkie kontakty towarzyskie i miałam wrażenie, że boi się nie tylko powrotu do dawnego życia, ale także śmierci, końca świata, rozmaitych innych nieszczęść... Ponieważ nowe zajęcia stały się dla niego najważniejsze, po prostu porzucił wcześniejsze zobowiązania: porzucił swoją pracę, muzykę, dawnych przyjaciół, żonę i życie rodzinne.

Kiedy był w domu, cały czas siedział przed swoim komputerem, a wychodził tylko po to, aby spotkać się z nowymi znajomymi. Wiedział, że nie może ze mną rozmawiać o swojej „religii”, bo nie mieliśmy już takiego samego widzenia świata. Próbowaliśmy unikać kłótni, gdyż każde z nas miało nadzieję, że to drugie wkrótce się zmieni.

Wobec mnie stał się bardzo szorstki i przykry; przed separacją groził mi nawet, że ożeni się z salafitką\*.

Nie miałam już nic do powiedzenia, a ilekroć próbowałam zabrać głos, czułam się, jakbym mówiła do ściany. Jedynym tematem naszych rozmów była religia, źródło nieporozumień.

---

\* Salafizm – muzułmański ruch religijny i polityczny postulujący powrót islamu do pierwotnej postaci, opartej na Koranie i sunnach. Członkowie tego ruchu są ekstremistami, fundamentalistami.



## *Rodzina*

Jego zmiana była tak radykalna i tak szybka, że wszyscy byliśmy bezsilni.

### *Chusta islamska*

Nie mam nic przeciwko chuście, o ile jej noszenie nie jest narzucone przez innych. Każdy ma wolny wybór i może się ubierać, jak chce – nieważne, czy chodzi o chustę islamską, czy o habit zakonnicy. Nie mnie to osądzać.

Twój ojciec chciał zmusić mnie do noszenia chusty. Któregoś dnia podczas obiadu porównał mnie do żony jednego ze swoich kuzynów, mającej opinię za bardzo „zachodniej”. Chciał mnie poniżyć i rzeczywiście czułam się upokorzona.

Później odmówił mi nawet dawania pieniędzy, jeżeli nie kupię hidżabu\*!

Ale czy zgodnie z islamem należy się podporządkować mężczyźnie? Przypomnij sobie, dlaczego nazwałam cię Assią: jeżeli będziesz miała wątpliwości, pomyśl o tej męczennicy.

### *Udział w wyborach*

Żyjemy w państwie demokratycznym i mamy prawo głosować na osobę, która wydaje nam się

---

\* Hidżab – rodzaj szala lub chusty zakrywającej włosy i całe ciało oprócz twarzy i dłoni.

## *Wyrwana z syryjskiego piekła*

najbardziej odpowiednia. Twój ojciec twierdził jednak, że muzułmaninowi nie wolno głosować na kogoś, kto nie stosuje się do szariatu. Według niego bowiem prawo musi być zgodne z nakazami islamu.

Kpił ze mnie i z jednej z moich przyjaciółek, która wprowadzie nosiła chustę, ale przy tym studiowała prawo. Gdy moja przyjaciółka próbowała mu wykazać, że jego pogląd nie ma racjonalnych podstaw, nie chciał przyjąć jej argumentów, zasklepiony w swojej ideologii.

### *Szkoła*

Zdaniem twojego ojca szkoła jest najgorszym miejscem, jakie można sobie wyobrazić, siedliskiem zepsucia i zła. „Małe dziewczynki i mali chłopcy razem robią siusiu, nie kryjąc się z tym, a dorośli im na to pozwalają”, powtarzał często z oburzeniem.

Dla fundamentalistów zajęcia wychowania seksualnego nie służą zdobywaniu potrzebnej wiedzy i profilaktyce, tylko „uczą aktów seksualnych”. Oni wszystko interpretują na opak! Uwierz mi, moja córko, pracuję dla Ministerstwa Szkolnictwa i niczego podobnego w tym nie dostrzegam!

## *Rodzina*

Według twojego ojca „szkoła uczy samych głupstw, a celem kształcenia jest zdobycie przez nas zawodu i uczynienia nas częścią systemu, który nazywa się Francja”. W jego rozumieniu szkoła to instytucja „szatańska”, gdzie wpaja się fałszywe przekonanie, że koedukacja i zdobywanie wiedzy pomagają kształtować osobowość i stać się kimś.

W jego idealnym świecie dozwolone było tylko nauczanie Świętego Koranu. Dla ścisłości muszę dodać, że wygłaszał te opinie, nie umiejąc ani czytać, ani pisać po arabsku. Swoją wiedzę czerpał wyłącznie z *dourousów*, rodzaju kazań opatrzonych podtytułami i interpretowanych przez kogoś, czyli w sposób oczywisty całkowicie subiektywnych.

### *Zakaz bawienia się pluszakami i lalkami*

Zdaniem twojego ojca nie miałaś prawa bawić się pluszakami i lalkami, bo mają one oczy, nos, usta i uszy, więc przedstawiają istoty ludzkie. Tę myśl poddał mu jeden z kuzynów, który podczas pielgrzymki do Mekki spotkał jakiegoś wielkiego, jego zdaniem, mędrca. Człowiek ów twierdził, że „tylko Bóg może stworzyć istotę ludzką, nam zaś nie wolno Go naśladować”.

## *Wyrwana z syryjskiego piekła*

### *Żadnej muzyki, żadnych kołysanek*

Bardzo lubiłam, gdy słuchałaś recytowanych rytmicznie opowiadań w klasycznym arabskim. W ten sposób, ciesząc się śpiewaniem, jednocześnie poznawałaś język. Ale kiedy pojawiał się twój tata, musiałam przerywać tę zabawę, bo zaraz wybuchała kłótnia, że każę ci słuchać „jakichś bzdur”. Tylko słuchanie Koranu – którego zresztą sam nie rozumiał – było dozwolone. Nawet twój bujany fotelik musiał być w trybie wyciszonym!

### *Żadnej pracy – ani dla mnie, ani w przyszłości dla ciebie*

Każda praca miała wady, a podstawową było mieszane towarzystwo. Twój ojciec nie chciał, żebym pracowała poza domem, zgodziłby się jedynie na taką pracę, którą mogłabym wykonywać pod okiem jego rodziny. Nigdy nic nie wiadomo: niestrzeżona w moim miejscu pracy mogłabym zostać uwiedziona lub odwrotnie – sama kogoś uwieść. „Mężczyźni są bardzo podstępni, a tobie też niczego nie brakuje!”, powtarzał mi. Zmusił mnie do zerwania nie tylko z francuskim społeczeństwem, do którego przecież należymy, ale również z naszą religią, która

## *Rodzina*

pomaga żyć w każdym społeczeństwie na świecie.

### *Żadnych fotografii*

Jeden z kuzynów twojego ojca „skazał na banicję” wszystkie fotografie. „Największy z mędrców” przekonał go, że tak należy postąpić. „Żadnych pamiątkowych fotografii – orzekł ów uczony człowiek – w przeciwnym razie takiego domu nie nawiedzi anioł Boży”. Jeżeli o mnie chodzi, sądzę, że dom tego kuzyna był tak brudny, a jego żona znajdowała się w tak rozpaczliwym stanie psychicznym, że żaden anioł nie odważyłby się tam wejść!

### *Korzystanie z pomocy państwa: kradzież dozwolona*

Twoi dziadkowie i twoi wujowie należą do ludzi, którzy ciężko pracują i uczciwie płacą podatki.

Nowi przyjaciele twojego ojca wbili mu do głowy, że za pieniądze francuskich podatników rząd kupuje broń dla Baszara al-Asada. W rezultacie, chociaż Francja żywiła go przez całe dzieciństwo, wyparł się swojego kraju, uzasadniając to tym kłamliwym argumentem.

## *Wyrwana z syryjskiego piekła*

Twój tata był zdrowy, miał bystry rozum i sprawne ręce, ale nie zamierzał pracować, żeby mieć czas na studiowanie swojej religii „na opak”. W oczach fundamentalistów stał się kimś, „kogo prowadzi Bóg”, czyli człowiekiem „oświeconym”.

To oni nakłonili go do zemsty pod pretekstem, że zgodnie z szariatem właśnie ojciec sprawuje opiekę nad dzieckiem.

Oto krewni twojego ojca, wymienieni według ważności ich roli w jego indoktrynacji.

A. był najgorszy. To radykał nawet wśród fundamentalistów. Mieszka we Francji od prawie czterdziestu lat i nigdy nie zapłacił grosza podatku. Co roku jeździ do Mekki na pielgrzymki, które organizuje za pieniądze „kradzione” państwu francuskiemu w postaci rozmaitych zasiłków. Bije żonę, jeśli ta wygląda przez okno albo gdy nie uda jej się jakaś potrawa. Żona go nienawidzi, ale jest kompletnie bezsilna i tak zastraszona, że nie potrafi mu się przeciwstawić. Ta biedna kobieta niemal przeprasza, że żyje, a on uważa ją za wariatkę. Jego zdaniem kobieta nadaje się tylko do tego, by sprzątać i gotować dla mężczyzny. Nie pozwala nikomu

## Rodzina

wejść do swojego mieszkania, bo jest straszliwie zapuszczone i pełno w nim karaluchów. Cokolwiek robi, uzasadnia stosowaniem się do nakazów islamu i tym sposobem zawsze ma rację. Jego ostatni wyczyn to wyrzucenie dzieci z domu, kiedy odebrano mu zasiłek rodzinny. Wytłumaczył to prosto: każde dziecko powinno przynosić dochód, w przeciwnym razie – *game over*.

Przypadek H. jest trochę inny. To fundamentalista „ukryty”, bo dla swoich kochanek musi pozostać „ślicznym chłopcem”. Jego słaby punkt: pieniądze. Kolejny złodziej, którego francuskie państwo nie może przyłapać na gorącym uczynku – jest za sprytny, żeby ktoś mógł odkryć jego matactwa. Według niego jestem kobietą, która „stwarza problemy”.

M. zalicza się do grona osób uprzywilejowanych: ma konto w Luksemburgu, aby uniknąć płacenia VAT-u i podatków we Francji. Tak, moja córko, to jeszcze jeden złodziej! Oto przykład jego oszustw: płaci komuś za spalenie własnego samochodu, aby otrzymać pieniądze z ubezpieczenia. Cóż za spryt!

## *Wyrwana z syryjskiego piekła*

Udały mu się wszystkie sztuczki oprócz jednej: nie znalazł sposobu, by uniknąć płacenia alimentów na swoje dziecko. A nie chce płacić, bo uważa, że matka jego córki jest „zbląkana”!

D. to osobnik kompletnie stuknięty. W wieku dwudziestu lat wyczytał gdzieś, że Prorok chodził, podpierając się laską, więc on też zaczął chodzić o lasce. Wszystkie swoje dziwaczne zachowania tłumaczy nakazami religii. Prowadzi samochód bez prawa jazdy, nie pracuje i uważa się za wysłannika Boga, który rzekomo do niego przemawia. Innymi słowy, sądzi, że dostępuje objawień! Moim zdaniem to taki „oświecony”, który nigdy nie czytał świętych tekstów.

N., przeciwnik „francuskiego systemu” zachowujący jednocześnie postawę roszczeniową, ku swej wielkiej rozpacz ma tylko córki. Zanim opuścił Francję, otrzymywał od państwa prawie 1500 euro miesięcznie. Teraz prowadzi trzy spółki (w tym jedną razem z M.), a każda przynosi mu dochód w wysokości około 2000 euro miesięcznie. Wyjechał do kraju muzułmańskiego (zapewne do Syrii), bo uznał, że we Francji jest za dużo mieszanego towarzystwa, co groziło,



## *Rodzina*

że jego córki staną się równie bezwstydnymi jak ja!

Co się kryje pod jego ciągłym krążeniem między Francją a „krajem mużułmańskim”? Ministerstwo Spraw Wewnętrznych mogłoby przeprowadzić małe śledztwo...

F. wychowywał się w zdrowym otoczeniu, pochodzi bowiem z dobrej, uczciwej rodziny. Fundamentalizmem zarazili go twój tata i D. Przedtem był porządnym człowiekiem. Przykro mi z jego powodu i szczerze współczuję jego rodzinie.

B. nauczał religii F. i twojego ojca po naszej separacji.

Czego ich nauczył? Nie mam pojęcia. Wiem tylko, że odegrał znaczną rolę w indoktrynacji twojego taty. Był dla niego kimś w rodzaju guru.

I wreszcie T., który od dwóch lat przebywa w więzieniu. Wcześniej mieszkał u przyjaciółki, z którą miał dziecko. Był na jej utrzymaniu, bo nigdzie nie pracował. Twój ojciec regularnie otrzymywał wiadomości o kolejnych akcjach planowanych przez Forsane Alizza, grupę, do

## *Wyrwana z syryjskiego piekła*

której T. należał. Czasami zadawał mu pytania „religijne”, on zaś odpowiadał, jak gdyby był największym mędrce. Mieszał się w życie innych, ale w ogóle nie myślał, żeby pójść do pracy i wyżywić swoją rodzinę. Wolał pracować rzekomo dla Boga, lecz jedyną rzeczą, jaką robił, było umacnianie złego i przede wszystkim fałszywego wizerunku islamu.

Wymieniłam tylko tych ludzi, którzy zapadli mi w pamięć i których twój ojciec bardzo kochał... Wszyscy oni byli nieuczciwi i niegodni szacunku.

Odeszłam od twojego ojca 19 lipca 2012 roku, gdy miałaś zaledwie trzy miesiące. Początkowo spotykały mnie tylko obelgi, bo zarówno on, jak i jego rodzina uważali, że postąpiłam karygodnie.

Później napięcie wyraźnie opadło. Twój ojciec podarował mi nawet jakieś kosmetyki, a ciebie zabrał na basen mimo swojej imponującej brody.

W końcu nawet zgolił brodę i kupował ci zabawki. Byłam zadowolona. Myślałam, że wreszcie uświadomił sobie swoje obowiązki jako ojca i męża; zrozumiał, że religia nie powinna odcinać nas od świata, lecz wręcz przeciwnie – pomagać nam żyć w społeczeństwie.

## *Rodzina*

Ale to była tylko maskarada. Grał podwójną rolę, bo chciał, abym uwierzyła, że się zmienił, i stała się mniej nieufna...

Uczciwie mówiąc, byłam rozdarta. Pragnęłam wierzyć w jego przemianę, ale wydawała mi się ona za szybka, żeby mogła być prawdziwa. Odnosiłam nawet wrażenie, że twój ojciec zachowuje się inaczej za czyjąś namową. Dlatego cały czas byłam ostrożna.

Ja wniosłam sprawę o rozwód, ale chcieliśmy tego oboje. Jak ci już mówiłam, nie przypominałam żon mężczyzn z jego otoczenia; nie byłam ani idealną żoną, ani idealną matką – z powodu wychowania i wykształcenia, jakie chciałam ci dać.

Mimo to naprawdę walczyłam, żeby wrócił mu rozum. Powiadomiłam o jego radykalizacji policję, która przekazała tę informację do lyońskiej prokuratury. Twój ojciec został wezwany przez jednego z prokuratorów na przesłuchanie. Był wściekły z tego powodu, ale ja uważam, że zrobiłam to, co należało.

Okres naszej separacji był trudny, wyzwiska pod moim adresem padały niemal bez przerwy.

## *Wyrwana z syryjskiego piekła*

Każdy pretekst był dobry. Pewnego dnia – a miałaś wtedy dopiero sześć miesięcy – wybuchła kłótnia, bo twój ojciec nie chciał, żebyś pojechała na wesele wuja. Po ciężkiej walce w końcu go przekonałam i wyraził zgodę. Uroczystość odbywała się w Tunezji, a w tamtym czasie dziecko musiało mieć zgodę obojga rodziców na opuszczenie kraju.

Uważam, że było to dobre prawo. Niestety zostało zmienione i obecnie nawet małe dziecko może podróżować samo, bez zgody żadnego z rodziców. Nowe uregulowanie przyczyniło się do rozbicia wielu rodzin, a nas obie skazało na życie w koszmarze!

Byłam przybita ciągłą presją psychiczną, jaką wywierał na mnie twój ojciec. Ta sytuacja ogromnie mnie męczyła, uznałam więc, że dalsza walka o to, by go sprowadzić na drogę rozsądku, nie ma sensu. Pragnęłam zachować do niego szacunek, ponieważ jest twoim ojcem. Poza tym byliśmy w trakcie rozwodu.

Moja adwokat okazała się nieudolna, wymiar sprawiedliwości też nie ułatwiał sprawy, bo w przypadku rozwodów terminy są bardzo długie. Czekaając na rozprawę, sami ustaliliśmy

## *Rodzina*

terminy odwiedzin. Ojciec spotykał się z tobą początkowo w środy, a potem w poniedziałki. Spotkania odbywały się w mieszkaniu moich rodziców. Kiedy była ładna pogoda, wychodził z tobą na spacer.

Mimo całej mojej nieufności spokojnie czekałam, aż w wyznaczonym terminie stanę przed sędzią, który orzeknie rozwód. Czułam się coraz lepiej. Nie miałam już nic wspólnego z fundamentalistami, podjęłam pracę i stopniowo urządziłam sobie nowe życie.

A ty miałeś wszystko, czego małemu dziecku potrzeba do szczęścia: dużą, kochającą cię rodzinę.



*Rozdział 4*

*Porwanie*





Początek mojego koszmaru: 14 października 2013 roku, data twojego porwania.

Minęło prawie półtora roku, od kiedy rozstaliśmy się z twoim ojcem. Tego dnia mieliśmy świętować twój mały jubileusz: we wtorek 15 października kończyłaś osiemnaście miesięcy.

W niedzielę wieczorem twój ojciec zadzwonił i potwierdził, że nazajutrz przyjdzie. Prosił, abym przygotowała ci kurtkę, bo chce pójść z tobą na zakupy. Był spokojny. Pamiętam, że tego wieczoru chciałaś ssać. Próbowałam odstawić cię od piersi, ale jeszcze od czasu do czasu domagałaś się karmienia.

Około czwartej nad ranem obudził mnie jakiś hałas. Wydawało mi się, że zakaszlałaś, więc poszłam do twojego pokoju. Na szczęście wszystko

## *Wyrwana z syryjskiego piekła*

było w porządku, ale wyglądałaś tak słodko, że nie mogłam się oprzeć i wzięłam cię na ręce, przytuliłam, a potem znów położyłam do łóżeczka.

Gdy obudziłaś się parę minut po siódmej, pobiegłam, aby cię ucałować przed wyjściem do pracy. Wybrałam dla ciebie dwa ciepłe ubranka – puchową kurtkę i płaszczyk – które powiesiłam na oparciu krzesła w jadalni. Wyjaśniłam twojej babci, że tata zabierze cię na zakupy, i wyszłam z domu razem z twoim dziadkiem.

Nie wiedziałam, że twój ojciec obserwował nas przez całą noc. Razem ze swoim najlepszym przyjacielem, takim samym ekstremistą jak on, czekał, aż wyjdę z domu, aby przyjść i cię zabrać.

Wszystko przygotował do wyjazdu, nawet zmienił samochód, żeby go nikt nie rozpoznał, wyrobił też dla ciebie nowy paszport. Gdy trzy tygodnie wcześniej spóźnił się na spotkanie z tobą, powiedział mi, że miał problem z samochodem. Kłamał. W rzeczywistości właśnie wtedy wystąpił o twój drugi paszport. Złożył oświadczenie, że pierwszy, który ja miałam, został zgubiony. Chciał wyrobić drugi, zanim urząd zweryfikuje prawdziwość jego oświadczenia. I po prostu uwierzono mu na słowo. Do głowy by mi nie

## Porwanie

przyszło, że wydanie duplikatu bez mojej zgody jest możliwe. Kiedy chciałam z tobą wyjechać na wesele do Tunezji, do wydania paszportu dla dziecka konieczna była zgoda obojga rodziców i nie miałam pojęcia, że od tamtej pory prawo się zmieniło.

Gdy wróciłam z pracy około 17.30, jeszcze cię nie było. Zaniepokoiłam się, ale myślałam, że to kolejna awaria samochodu.

Zadzwoiłam do twojego ojca.

– Zatrzymuję ją na Aid el-Kebir\* – oświadczył.

Zdenerwowana tą odpowiedzią i nie znając dokładnie jego zamiarów, pobiegłam na policję.

– Jeśli pani mąż nie został prawomocnie skazany, nic nie możemy zrobić, musimy czekać pięć dni – usłyszałam.

Byłam kompletnie załamana... Jeszcze raz zadzwoniłam do twojego ojca, ale powiedział mi tylko, żebym się nie denerwowała, i obiecał, że wrócisz do domu nazajutrz.

Wydawało mi się nie do pomyślenia, że mógłby wywieźć cię z Francji bez mojej zgody i bez twojego paszportu, który leżał u mnie

---

\* *Aïd* (arab.) – święto.

## *Wyrwana z syryjskiego piekła*

w komodzie. A gdyby nawet, dokąd miałby się udać? Do Tunezji? Przecież nie miał żadnych związków z tym krajem, mimo że stamtąd pochodził. W ogóle nie myślałam o Syrii, bo on nigdy nie wspominał o dżihadzie ani o syryjskich przyjaciółach.

Po przeplakanej nocy, która zdawała się ciągnąć w nieskończoność, znów udałam się na policję. Odpowiedź była taka sama: trzeba czekać pięć dni.

Do pracy szłam ze ściśniętym żołądkiem, nie wiem, jakim cudem w ogóle stałam na nogach, ale musiałam jakoś wytrzymać...

W południe odebrałam telefon od twojego ojca.

– Wyjeżdżam z Assią i z A. (to był jego najlepszy przyjaciel) na jakieś dwa, trzy tygodnie – oznajmił.

– Dokąd?

– Nie mogę ci powiedzieć.

Ponieważ naciskałam, w końcu wyznał:

– Właśnie przekroczyłem granicę z Hiszpanią.

Słyszałam w tle hałas szosy, zrozumiałam więc, że oddala się ode mnie razem z tobą.

## *Porwanie*

Natychmiast wróciłam do domu i razem z moją rodziną pojechałam do Lyonu, gdzie mieszkał twój ojciec.

W drodze do jego domu zadzwoniłam do twojego ojca i powiedziałam, że muszę cię odzyskać. Gdy dotarliśmy pod dom, w którym mieszkał twój ojciec, zadzwoniłam domofonem. Po chwili odezwał się jeden z jego krewnych i powiedział, że zaraz zejdzie. Pięć minut później pojawił się inny kuzyn, który wpuścił nas do budynku, ale nie zaprowadził na górę.

– Zgodnie z szariatem to ojciec jest odpowiedzialny za opiekę nad dzieckiem – oznajmił. – Skoro ty nie masz czasu zajmować się córką, bo obecnie pracujesz, zostanie ona powierzona innej osobie. Szukaj ich, a my będziemy cię śledzić! – dorzucił z kpiącym uśmiechem i zakończył swoją przemowę zdaniem, które zabrzmiało jak groźba: – On jest bardzo inteligentny, wie, co robi.

Odjechaliśmy jeszcze bardziej niespokojni, ale nie mogliśmy zrezygnować z poszukiwań, więc udaliśmy się do rodziców A., z którym twój ojciec ruszył w drogę. Okazało się, że nie mieli pojęcia o porwaniu. Syn powiedział im, że wyjeżdża na wakacje z Assią i jej ojcem za moją zgodą.

## *Wyrwana z syryjskiego piekła*

Wielokrotnie próbowali się z nimi połączyć, ale żaden nie odpowiadał.

Po powrocie do mojego miasta znów spróbowałam szczęścia w komisariacie. Wyjaśniłam oficerowi dyżurnemu, w jakiej jestem sytuacji, na co on odpowiedział:

– Pani były mąż trafił do kartoteki jako mużulmański fundamentalista, ale nie wykracza poza normę.

Ten imbecyl zwyczajnie nie odróżniał ekstremistów od zwykłych wyznawców islamu! Według mnie popełnił przestępstwo polegające na nieudzieleniu pomocy osobie znajdującej się w niebezpieczeństwie, choć o tym niebezpieczeństwie był powiadomiony.

Wróciliśmy do domu w pierwszy dzień Święta Barana, ale nie mieliśmy nastroju do świętowania. Nie wiedzieliśmy, gdzie jesteś, byliśmy zrozpaczeni...

Po kolejnej bezsennej nocy znowu udałam się do komisariatu i złożyłam skargę, która i tym razem została odrzucona. Zadzwoiłam też do mojej adwokat, bo chociaż wcześniej do niczego się nie przydała, mogła skontaktować się z two-

## *Porwanie*

im ojcem, którego zamiary pozostawały niejasne.

Czwarty dzień był taki sam jak trzeci – nerwy i żadnych informacji.

Piątego dnia moja skarga nareszcie została wpisana do rejestru!

Udałam się na policję z samego rana. Powiedziałam wszystko, co wiedziałam – a chociaż wiedziałam niewiele, zajęło mi to całe przedpołudnie. Po południu twój ojciec zadzwonił do mnie, proponując rozmowę na Skypie, tak więc nareszcie mogłam cię zobaczyć.

Kiedy go zapytałam, gdzie jesteście, nie chciał odpowiedzieć, ale pokazał mi twój drugi paszport.

– Mogę ci powiedzieć tylko tyle, że jestem poza granicami Francji i teraz nic nie zrobisz. Nie zrobiłem niczego, co byłoby niezgodne z prawem, a nawet udało mi się to wszystko dzięki francuskiemu prawu.

Widziałam jego spojrzenie pełne determinacji i nienawiści, ale nie rozumiałam powodu.

Byłam załamana, a jego najlepszy przyjaciel całkiem mnie dobił, mówiąc:

– Na każdego przyjdzie kolej.

*Wyrwana z syryjskiego piekła*

Nie od razu to zrozumiałam. Dopiero twój ojciec mnie oświecił.

– Nigdy nie chciałaś mnie słuchać – powiedział.

Zaraz potem otrzymałam telefon z policji z informacją, że dzięki tej rozmowie zlokalizowano twojego ojca w Turcji.

Byłam potwornie przybita.



*Rozdział 5*

*Dwa i pół miesiąca męczarni*



Powrót do twojego dziadka i babci był dla mnie torturą. Każdy przedmiot w tym domu doprowadzał mnie do łez. Wchodząc do przedpokoju, widziałam twoje buciki; będąc w salonie, wyobrażałam sobie, jak stoisz na kanapie; w kuchni – jak wyjmujesz wszystko z szafek; w łazience – jak siedzisz na nocniczku; w mojej sypialni – jak się do mnie tulisz; w twoim pokoju – jak szczęśliwa bawisz się zabawkami, zasypiasz w swoim łóżeczku albo wołasz mnie rano po obudzeniu.

Czułam się, jakby ktoś deptał butami po moim sercu, jakby wyrwał mi je z piersi, położył na ziemi i wciąż je miażdżył... Ci, którzy mnie kochali, potrafili mnie zrozumieć, ale nikt nie był w stanie doświadczać mojej rozpacz.

Bliscy próbowali mnie oszczędzać, dodawać mi otuchy, ale doskonale zdawałam sobie sprawę, że każdy z nich również cierpi.

## *Wyrwana z syryjskiego piekła*

Wszystko w domu rodziców przypominało mi ciebie, potęgując mój ból, więc postanowiłam się przenieść do moich starych przyjaciół, którzy mnie przyjęli z otwartymi ramionami.

Spędziłam u nich dwa miesiące. Mimo wszystko nadal pracowałam, aby się czuć potrzebna. Zajmowanie się dziećmi, troska o nie, a także kontakt z koleżankami, które mnie pocieszały, to był jedyny sposób, aby nie wpaść w depresję.

Cały czas, w każdej chwili byłaś obecna w moich myślach i w moim sercu. Mimo bólu i zamętu, jaki miałam w głowie, chciałam walczyć. Stopniowo moja determinacja rosła, próbowałam nawet podtrzymać na duchu całą naszą rodzinę.

Twoi wujowie, którzy bardzo cię kochają, nie byli w stanie nic zrobić, nie mogli jeść i całkiem opadli z sił. Nie zmieniły tego nawet narodziny twojego kuzyna – ledwo przyszedł na świat, już widział nas wszystkich we łzach.

Twój dziadek wciąż pracował na budowach, ale był pogrążony w rozpacz, miał koszmarne sny i płakał całe dni.

Twoją babcię dręczyły wyrzuty sumienia, bo to ona była ostatnią osobą, która cię widziała przed porwaniem.

## *Dwa i pół miesiąca męczarni*

– Jak on mógł tak postąpić? A ja nawet zaproponowałam mu coś do jedzenia! Dla mnie był, mimo wszystko, ojcem Assii.

Nie miała żadnego powodu czuć się winna, ale codziennie wspominała ranek 14 października. Pamiętała, że twój ojciec miał zaczerwienione oczy – nie spał całą noc, bo siedział w samochodzie i obserwował nasze mieszkanie. Gdy po ciebie przyszedł, był grzeczny i spokojny, powiedział twojej babci, że czuje się zmęczony, ale wszystko jest w porządku. Ona z kolei powiedziała mu, że masz podrażnioną skórę na pośladkach. Dopiero później zorientowała się, że gdy odwróciła się po ciepłe ubranka, które dla ciebie przygotowałam, zabrał maść leżącą na przewijaku.

Zresztą na początku wszyscy mieliśmy poczucie winy i ciągle powtarzaliśmy sobie:

– Gdybym wiedziała, pilnowałabym mojej córki; gdybym wiedział, strzegłbym mojej wnuczki...

A przecież niczemu nie byliśmy winni.

To doświadczenie sprawiło, że zjednoczyliśmy się jak jeszcze nigdy dotąd. Fakt, że cała rodzina widziała, jak pracuję, zachowując równowagę, niezachwiana, im także pozwolił odzyskać siły i jakoś się trzymać.

## *Wyrwana z syryjskiego piekła*

Pierwszy adwokat, z którym się kontakto-  
wałam, odpowiedział na moje liczne nagrania  
na poczcie głosowej SMS-em o przygnębiającej  
treści: „Powinniście go sprowadzić na teryto-  
rium francuskie, dopiero wtedy będzie można  
wszczać postępowanie”.

Postanowiłam zmienić obrońcę.

Na początku listopada przyjaciele, którzy  
mnie u siebie gościli, doradzili, abym zwróciła się  
do adwokata uważanego za rekina palestry. Po  
wstępnej rozmowie telefonicznej udałam się do  
Lyonu, żeby się z nim spotkać. Poruszony naszą  
historią, natychmiast zajął się sprawą i zasięgnął  
informacji w kwestii wydania międzynarodowe-  
go nakazu aresztowania. Obiecał, że zajmie się  
naszą sprawą niezwłocznie. Uwierzył we mnie  
od pierwszej chwili.

Mecenas Versini, moim zdaniem najlepszy  
na świecie adwokat, był do dyspozycji o każdej  
porze dnia i nocy.

W trudnej walce o odzyskanie ciebie był moją  
prawą ręką. Jego determinacja dawała mi siłę  
i wiarę w ostateczny sukces.

– Ta sprawa jest również moją sprawą – po-  
wtarzał często – priorytetową w mojej kancelarii.

Natychmiast go pokochałam. Wiedziałam,  
że cokolwiek się wydarzy, będzie przy mnie do

## *Dwa i pół miesiąca męczarni*

końca po prostu dlatego, że jest człowiekiem i nienawidzi niesprawiedliwości.

Ale wtedy, gdy się spotkaliśmy, to był dopiero początek koszmaru.

Twój ojciec dzwonił do mnie prawie codziennie i podstawiał ci słuchawkę, żebym słyszała twój cichutki głosik, nie chciał jednak powiedzieć, gdzie dokładnie przebywa.

– Tak czy inaczej, nie możesz przyjechać, żeby ją zabrać, a jeśli nawet zostanę aresztowany, kto inny się nią zaopiekuje! Wszystko przewidziałem! Francja nic nie może dla ciebie zrobić! Teraz jesteśmy daleko!

Początkowo nie wiedział, że zlokalizowaliśmy go w Turcji. Nie miał też pojęcia, że wniosłam skargę. I tylko dlatego mogłam do ciebie mówić, bo on mi ciągle groził:

– Jeżeli się dowiem, że poszłaś do glin, skończą się wiadomości i będziesz mogła mieć pretensje tylko do siebie! Ośmieliłabyś się wtrącić ojca swojej córki do więzienia? Nie odważysz się tego zrobić!

Nie domyślał się, że dla ciebie odważę się na wszystko! Po prostu nie miał pojęcia, czym jest miłość matki do dziecka.

I zawsze będę gotowa na wszystko, aby zapewnić ci wolność.

## *Wyrwana z syryjskiego piekła*

Niestety, w grudniu wszystko wyszło na jaw. Jeden z jego kuzynów, fundamentalista, miał w Lyonie niegroźny wypadek samochodowy. Zapytany przez przybyłych na miejsce policjantów o tożsamość, podał nazwisko i imię twojego ojca. Policjanci sprawdzili te dane w kartotekach i pewni, że to twój ojciec, aresztowali go pod zarzutem uprowadzenia dziecka. Kiedy po kilku godzinach zrozumieli, że dali się oszukać, wypuścili go, a on natychmiast ostrzegł twojego ojca, że jest poszukiwany za porwanie. Od tego momentu stosunek twojego ojca do mnie całkowicie się zmienił. Coraz rzadziej pozwalał mi z tobą rozmawiać i nie przestawał mnie atakować:

– Powtarzałem ci, że nic nie będziesz mogła zrobić.

Mimo to uparcie zaprzeczałam, że złożyłam skargę; za każdym razem, gdy mnie o to wypytywał, próbowałam zmienić temat i usiłowałam się dowiedzieć, jaki ma cel, bo nie znałam jego prawdziwych intencji.

Musiałam walczyć nie tylko z twoim ojcem, ale również z wymiarem sprawiedliwości, który w naszym kraju działa bardzo opieszale. Co gor-



## *Dwa i pół miesiąca męczarni*

sza, zdarza się – i tak właśnie było w przypadku twojego porwania – że wymiar sprawiedliwości jest całkiem niesprawiedliwy! To dodatkowo potęgowało moją złość. Francuski sąd powinien był wydać międzynarodowy nakaz aresztowania niezwłocznie, aby sprawy nie zaszły za daleko.

Niestety tak się nie stało. Powolność wymiaru sprawiedliwości wystawiła cię na poważne niebezpieczeństwo, narażając na podobne ryzyko także inne dzieci.

Mój adwokat i ja wysyłaliśmy liczne pisma z potwierdzeniem odbioru adresowane do stosownych ministrów, również do prezydenta. Bez powodzenia. Nikt się tym nie przejmował, a zwłaszcza Ministerstwo Spraw Zagranicznych, w którym urzędniczka całkiem zbagatelizowała sprawę. Postanowiłam zapisywać wszystkie prowadzone rozmowy telefoniczne, na wypadek gdyby mnie oskarżono o nieuczciwość.

– Ależ on na pewno nie posunie się dalej! – zapewniała mnie wspomniana urzędniczka. – Teraz powinni działać Turcy. Nie ma potrzeby wystawiania międzynarodowego nakazu aresztowania.

Trudno mi sobie wyobrazić, jak taka osoba może wieczorem spokojnie wracać do domu i całować swoje dzieci.

## *Wyrwana z syryjskiego piekła*

W tamtym czasie myślałam, że Francja i w ogóle polityka jest NIC NIEWARTA! Czułam się opuszczona, pozostawiona sama sobie. Zawsze czułam dumę, że jestem obywatelką francuską, i broniłam swoich wartości, które były także wartościami republiki. Wtedy jednak zrozumiałam, że kadrę urzędniczą dzieli od narodu wielki, bardzo wielki dystans.

Po pracy cały czas schodził mi na wizytach na policji, kontaktach z DGSI\* i pisaniu apeali do ambasady francuskiej w Turcji, do sądu w Bourg-en-Bresse, do mojej rodziny i przyjaciół i do mojego adwokata. Krótko mówiąc, prowadziłam własne śledztwo.

Byłam wyczerpana psychicznie i kompletnie zagubiona. Ale wzięłam się w garść i postanowiłam walczyć dalej, wspierana przez psychologa, który mi pomagał w odzyskaniu sił.

Dziewiętnastego grudnia twój ojciec zdradził mi swoje zamiary.

– Chcę wstąpić do Dżabhat al-Nusra\*\*, syryjskiej siatki Al-Kaidy – oznajmił. – Dołącz do nas. Nie mogę na ciebie czekać, ale mogę załatwić

---

\* Dyrekcja Generalna Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

\*\* Front Obrony Ludności Lewantu.

## *Dwa i pół miesiąca męczarni*

twój przyjazd do Syrii. Tam jest prawda! We Francji będą okradać nasze domy i gwałcić nasze kobiety, chcą, żebyśmy w szkołach nauczyli się homoseksualizmu i innych zbrodni. To jest koniec świata, taka jest prawda!

Błagałam go, żeby cię nie zabierał. Ale on trwał zasklepiony w swojej ideologii i nic poza aresztowaniem nie mogło zmienić jego decyzji.

Zrozpaczona, natychmiast skontaktowałam się z adwokatem.

– Trzeba nagłośnić moją sprawę! – zażądałam.

Zawsze gotowy do działania, pomógł mi załatwić konferencję prasową i wywiady na następny dzień.

Podczas konferencji prasowej zwróciłam się z apelem do prezydenta, wyjaśniając intencje twojego ojca i prosząc, aby międzynarodowy nakaz aresztowania został wreszcie wystawiony, żeby można było wdrożyć procedurę zatrzymania. Mój apel był wołaniem o ratunek, ponieważ ani prezydent, ani ministrowie nie odpowiadali na moje pisma. Uznałam, że to jedyny sposób, by skłonić go do reakcji. I rzeczywiście okazał się skuteczny: nakaz został wystawiony. Ale politycy uparcie milczeli, chociaż wielokrotnie pojawiałam się w mediach.

## *Wyrwana z syryjskiego piekła*

Echa moich działań medialnych i prawnych dotarły na drugi brzeg Morza Śródziemnego i dwa dni później twój ojciec zadzwonił do mnie.

– Przyjechałem do Syrii, *Allah akbar!* Jesteś zdrajczynią! Już nie jesteś jej matką! Uprzedzałem cię, że nic nie możesz zrobić!

Usłyszałam, jak za jego plecami ludzie się śmieją i wyrażają radość okrzykiem:

– *Allah akbar!*

Twój wujek, który był przy mnie, nie zdołał się pohamować; chwycił za słuchawkę i wyraził swój gniew.

Gdy się rozłączyłam, powiedziałam tylko:

– Naprawdę, Bóg jest wielki.

Poszłam do salonu, aby powiadomić rodzinę, a potem zadzwoniłam do mojego adwokata. Wszyscy byliśmy w szoku, miotając się między gniewem a rozpaczą. Słowa adwokata trochę podniosły mnie na duchu.

– To jeszcze nie koniec, pani Rhaiem – rzekł. – Proszę nie tracić nadziei.

Byłam na dnie, ale nadziei nie straciłam, zwróciłam się ku Bogu.

*Rozdział 6*

*Nigdy bez Assii*



Na początku stycznia twój ojciec kilka razy dzwonił do mnie z Syrii. Dzięki swoim poszukiwaniom – bo wtedy głównie ja prowadziłam śledztwo w sprawie twojego porwania – wiedziałam, że jesteście koło Aleppo. Rozmowy były krótkie. Powtarzał tylko, że nic nie mogę zrobić, że muszę o tobie zapomnieć i ułożyć sobie życie, a potem się rozłączał. Próbowałam oddzwaniać, aby z tobą porozmawiać, ale on się na to nie godził.

Pierwsze dwa tygodnie były nie do zniesienia, aż 14 stycznia 2014 roku w końcu usłyszałam twój głos:

– Mama! Mama!

A gdzieś za tobą dalekie odgłosy strzałów. Ojciec natychmiast odebrał ci słuchawkę i powiedział:

– Wolę, żeby zginęła jak męczennica Allaha, niż żeby wróciła do Francji.

## *Wyrwana z syryjskiego piekła*

Odpowiedziałam mu krótko, że gdyby coś ci się stało, z pewnością pójdiesz do rajy, ale jego, zabójcę własnej córki, taka nagroda nie czeka.

Bez ciebie czułam się strasznie, tak jakby wraz z tobą znikła jakaś część mnie. Twoje wołanie „Mama! Mama!” rozdarło mi serce do tego stopnia, że podczas wywiadów nie byłam w stanie o tym mówić, aby nie wybuchnąć płaczem.

Odkąd wiedziałam, że już nie przebywasz na terytorium francuskim, kontaktowałam się z Ministerstwem Spraw Zagranicznych. Ten etap nie był łatwy, bo musiałam wiele razy dzwonić, zanim w końcu zajęto się moją sprawą. Urzędniczka, która mnie przyjęła, poprosiła o przygotowanie dokumentacji i dała mi dziesiątki formularzy do wypełnienia. Dołączyłam do teczek kopie pism złożonych we Francji, a także dokumenty z tureckiego wymiaru sprawiedliwości, gdzie również składałam skargę. Kiedy już skompletowałam to całe dossier, doszłam do wniosku, że powinnam wziąć w Turcji adwokata. Wprawdzie miałam prawnika we Francji, a wynajęcie kolejnego zwiększyłoby koszty, ale przecież chodziło o ciebie, Assiu, więc pieniądze nie miały znaczenia. W rozmowie z urzędniczką



## *Nigdy bez Assii*

podkreśliłam konieczność szybkiego działania, ale ona odpowiedziała tylko:

– Proszę się nie denerwować, przecież on nie wyjedzie do Syrii.

Mój oficjalny wniosek o wydanie międzynarodowego nakazu aresztowania odrzucono, bo władze tureckie nie miały żadnego dowodu na wjazd twojego ojca do Syrii i w związku z tym nie można było ci przyznać statusu zakładniczki. Jestem osobą, która łatwo nie rezygnuje, więc naciskałam i wreszcie w maju uzyskałam możliwość spotkania z przedstawicielami ministerstwa w obecności mojego obrońcy adwokata Ver-siniego. Podczas tego spotkania dowiedziałam się, że twój przypadek jest jednym z pięciuset.

Miałam wrażenie, że władze nie chcą zawracać sobie głowy naszą historią. Wprawdzie proszono mnie o podejmowanie zupełnie nieprawdopodobnych kroków administracyjnych, jednocześnie jednak wyraźnie sugerowano, że moje działania nie dadzą żadnego rezultatu, a jeden z doradców prezydenta przyjmie mnie tylko po to, aby uspokoić szum medialny. Krótko mówiąc, wszystkie moje starania nie przyniosły niczego konkretnego.

Byłam rozwścieczona ich biernością, miałam nawet pretensję do władz, że bardziej interesują

## *Wyrwana z syryjskiego piekła*

się pewną młodą Romką i jakąś dziennikarką niż naszym przypadkiem. Oczywiście pamiętam historię gimnazjalistki, w której sprawie Minister Spraw Wewnętrznych i prezydent republiki interweniowali przed milionami Francuzów. Sprawiedliwość jest w gruncie rzeczy niesprawiedliwa, bo jest wybiórcza.

Razem z moim adwokatem rozważaliśmy, jakie kroki należy podjąć, żeby nasza sprawa nie poszła w zapomnienie. Stworzyliśmy zespół „Tylko razem z Assią”, ponieważ byłaś, jesteś i niezależnie od tego, co się wydarzy, zawsze będziesz w moim sercu. Wybraliśmy tę nazwę, by przypomnieć walkę opisaną w książce *Tylko razem z córką*\*.

Chcieliśmy wywołać reakcję trzech wielkich wspólnot religijnych, aby powiedzieć całemu światu, że żadna religia nie dopuszcza i nie usprawiedliwia porwania dziecka, i w ten sposób poruszyć opinię publiczną.

Skontaktowaliśmy się z arcybiskupem Lyonu, z Francuską Radą Wyznania Muzułmańskiego,

---

\* Betty Mahmoody opisuje w tej książce swoje dramatyczne przeżycia po przyjeździe do Teheranu z córeczką i mężem, który traktował ją tam jak niewolnicę i zabronił opuścić Iran (przyp. tłum.).

## *Nigdy bez Assii*

z naczelnym rabinem Francji, a także z papieżem. Tylko papież nam odpowiedział.

Wielki meczet w Paryżu, reprezentujący islam we Francji, zamknął mi drzwi przed nosem ze słowami:

– Nic nie możemy zrobić.

A przecież nie prosiłam, żeby poszli bić się o ciebie, chciałam tylko, by poznali naszą rozpacz i zmówili za ciebie modlitwę.

Nasza grupa wciąż jest aktywna, słucha głosów matek, które pragną chronić swoje dzieci przed tym niebezpiecznym zjawiskiem, jakim są porwania przez ojców ekstremistów. Próbujemy spowodować reakcję wymiaru sprawiedliwości, aby nie porywano kolejnych dzieci.

Któregoś wieczoru zobaczyłam w telewizji Dounię Bouzar, która opowiadała o swojej książce *Désamorcer l'islam radical* (Rozbrojenie islamskiego radykalizmu). Następnego dnia pobiełam ją kupić i przeczytałam jednym tchem. We wzorcowym portrecie indoktrynowanych, jaki przedstawiła, rozpoznałam twojego ojca. Uświadomiłam sobie, że ona wszystko rozumie!

## *Wyrwana z syryjskiego piekła*

Od pewnej dziennikarki dostałam numer telefonu Douni i od razu do niej zadzwoniłam, żeby opowiedzieć naszą historię. Rozmawiałyśmy ponad godzinę. Doskonale mnie rozumiała i była jedną z pierwszych osób, które mnie wspierały.

Kilka miesięcy po ukazaniu się jej książki Dounia Bouzar stworzyła ośrodek prewencji przeciwko sektom związanym z islamem. Skupia on rodziny, które opowiadają o swoich doświadczeniach, co pomaga lepiej poznać i zanalizować to zjawisko.

Na podstawie tych relacji powstała kolejna publikacja Douni. Oto w wielkim skrócie zawarty w niej przekaz: młodzi chłopcy, indoktrynowani przez Internet, zwłaszcza przez portale społecznościowe i wideo online, wyjeżdżają do Syrii. Sprzedaje się im ideologię opartą na eschatologii muzułmańskiej, innymi słowy, teksty religijne opisujące koniec świata w kontekście pomocy dla narodu syryjskiego, która nada sens ich życiu. Są zapewniani, że po kilku tygodniach wrócą. I niektórzy rzeczywiście wracają, ale rozczarowani i zaszokowani rzeczywistością, z jaką tam się zetknęli.

Nawiązałam kontakt z młodymi mężczyznami, którzy czuli się wykorzystani, bo zamiast poma-

## *Nigdy bez Assii*

gać innym, przede wszystkim zobaczyli wojnę i chaos – i to dzięki nim miałam wieści o tobie. Powiedzieli, że czujesz się dobrze.

Miesiąc później, 14 lutego, przez aplikację Viber\* otrzymałam wiadomość od grupy twojego ojca, członków brygady Francuzów w Syrii. Aby unaocznic, jaki miała charakter, przytoczę kilka fragmentów: „Odebraliśmy ci rolę matki, której już nie jesteś godna”; „Wiemy o tobie wszystko”; „Możesz dalej domagać się pomocy od Prezydenta Republiki, od tej świni François Hollanda, nie rozpaczaj”; „Zwróć się z prośbą do Al-Kaidy w Afganistanie, a wtedy się zastanowimy”; „My mamy księżniczkę Assię, a ty masz tylko oczy, żeby płakać”; „On ożenił się z dwiema kobietami, które zajmują się twoją księżniczką”; „Dużo pij, bo potrzebujesz dużo wody na lzy”.

Nigdy nie zetknęłam się z ludźmi równie fanatycznymi i nieczułymi. Jak mogli twierdzić, że działają w imię islamu? W każdym razie oni wypierają się nas, muzułmanów, którzy pragną żyć z innymi w zgodzie, tak jak ja wypieram się ich, fundamentalistów przepełnionych nienawiścią.

---

\* Aplikacja umożliwiająca darmowe połączenia i wysyłanie darmowych wiadomości komórkowych.

## *Wyrwana z syryjskiego piekła*

Twój ojciec dzień i noc nękał mnie telefonami. Nie pozwalał, żebym rozmawiała z tobą, tylko dokuczał mi i ze mnie szydził:

– Ja mam Assię, a ty zostań ze swoją rodziną.

Dwudziestego drugiego lutego zorganizowałam konferencję prasową, na której pojawiłam się z moim adwokatem, żądając dla ciebie oficjalnego statusu zakładniczki. Według mnie byłaś zakładniczką, w dodatku najmłodszą na świecie!

Na ścianie umieszczono wielki afisz z naszą fotografią i hasłem: „Oddajcie nam Assię, oddajcie nam nasze dzieci”.

Gdy setka licealistek została wzięta do niewoli przez sektę Boko Haram, wielu polityków i innych osób publicznych zaangażowało się w sprawę. Rozumiałam ten gest, natomiast nie potrafiłam pojąć hipokryzji w twoim przypadku, Assiu. Znalazłaś się sama między bombami, a przecież byłaś obywatelką francuską.

Przemierzałam medialny tor przeszkód od Thierry’ego Ardissona do Laurence Ferrari, od „Grazii” do „Nouvel Observateur”... Nie pomyślałam żadnej możliwości, bo dniem i nocą mia-

## *Nigdy bez Assii*

łam w uszach twoje wołanie z 14 stycznia, kiedy mnie wzywałaś.

Trzynastego marca spotkałam się z Dounią i postanowiłyśmy nakręcić klip, aby wyjaśnić metody indoktrynowania i wywołać reakcję rządu. Podając jako przykład twoje porwanie, chciałyśmy ujawnić mechanizm indoktrynacji, doprowadzający wielu młodych muzułmanów do obłądu.

Spotykałam inne rodziny borykające się z podobnym problemem i wspierałyśmy się wzajemnie. Niektóre z tych znajomości przerodziły się w prawdziwe przyjaźnie. Zjednoczyło nas cierpienie.

Dziewiątego kwietnia w Café de la Presse w Paryżu, blisko placu Republiki, odbyła się konferencja prasowa, w której uczestniczyli przedstawiciele rodzin pokrzywdzonych przez fundamentalistów. Zaproszono na nią dwustu pięćdziesięciu dziennikarzy. Po raz kolejny wyjaśniłyśmy im mechanizm indoktrynacji i jej konsekwencje, aby skończyć zdaniem, na którym bardzo mi zależało: „Assia jest najmłodszą zakładniczką z Francji”.

## *Wyrwana z syryjskiego piekła*

Tego samego dnia internetowe radio RF1 nadało wywiad z twoim ojcem, który tłumaczył, że jeżeli umiera jakieś syryjskie dziecko, to tak, jakby umarło jego dziecko. Potem usprawiedliwiał swoje czyny, posługując się argumentami fundamentalistów i przeinaczając prawdziwe znaczenie terminu *hidżra*.

W tamtym okresie Minister Spraw Wewnętrznych został premierem, a na jego miejsce przyszedł nowy szef resortu.

To on, zapewne dzięki nagłośnieniu mojej historii przez media, zorganizował w siedzibie ministerstwa spotkanie z rodzinami ofiar fundamentalistów. Większości obecnych tam osób nie znałam, ale zdumiało mnie, że trzy czwarte z nich nie było wyznawcami islamu!

Wprawdzie podczas tego spotkania nie została złożona żadna konkretna obietnica, ale cieszę się, że nasze słowa nareszcie potraktowano poważnie i wzięto pod uwagę. Chcę pozdrowić panią minister ds. rodziny, która była obecna i wysłuchiwała nas bardzo uważnie.



*Rozdział 7*

*Poszukiwania*



Miałam przed sobą tylko jeden cel: odnaleźć ciebie. Poza działaniem w grupie postanowiłam prowadzić poszukiwania na własną rękę. Moim pierwszym krokiem była próba nawiązania kontaktu z członkami Wolnej Armii Syryjskiej i z Syryjczykami, którzy uciekli przed wojną.

*Styczeń 2014*

Sytuacja była trudna i musiałam rozpocząć poszukiwania na własną rękę. Chciałam zainteresować twoją sprawą jak największą liczbę osób.

Próbowałam namierzyć twojego ojca na portalu dżihadystów, ale chociaż codziennie wstukiwałam w Internecie „*abu\* Assii*”, nie pokazywał się żaden wynik. Wiedziałam, że miał konto na

---

\* *Abu* (arab.) – ojciec.

## *Wyrwana z syryjskiego piekła*

Facebooku z podanym prawdziwym imieniem i nazwiskiem, nie aktywował go jednak od czasu swojej indoktrynacji.

Zdawałam sobie sprawę, że dopóki pozostajesz w Syrii, rząd nie będzie mógł nic zrobić.

Ja nie mogłam się poddać. Wspomnienie twojego głosu, który po raz ostatni usłyszałam 14 stycznia, oraz ogromna tęsknota dawały mi siłę i determinację.

Nie wiedziałam nic o grupie Dżabhat al-Nusra ani o siatce bojowników z Francji, którzy wyjechali do Syrii. Wiedziałam tylko, że w Syrii trwa wojna i sytuacja w tym kraju jest bardzo zła. Oglądałam na kasetach wideo filmy, które przed wyjazdem oglądał i komentował twój ojciec. Aby je znaleźć, dotarłam do jego konta na YouTube. Wszystkie były przerażające, ale dzięki nim coraz lepiej rozumiałam mechanizm indoktrynacji.

Wiedziałam, że jesteście w Syrii, szukałam więc na Facebooku profili syryjskich. Wiele należało do uciekinierów z Francji; z niektórymi z nich udało mi się spotkać, z innymi rozmawiałam przez Internet. Wyjaśnili mi, że w Syrii działają cztery ugrupowania: Dżabhat al-Nusra,

## *Poszukiwania*

Państwo Islamskie, armia rządowa i Wolna Armia Syryjska.

Bliska ludności wydawała się Dżabhat al-Nusra, syryjska siatka Al-Kaidy. Syryjczycy uspokajali mnie, mówiąc, że nie wszystko jest stracone, bo te grupy nie są zjednoczone. Tłumaczyli również, że Państwo Islamskie nie cieszy się sympatią, bo jego członkowie są wyjątkowo radykalni i nie można się z nimi porozumieć. Według nich o demokrację walczy tylko Wolna Armia Syryjska, od której dwa pozostałe ugrupowania się odzegnują.

Łączy je tylko jedno – walka z reżimem Baszara al-Asada – ale każde chce ustanowić własne prawo.

Wielu Syryjczyków uciekło ze strachu nie przed rządem, lecz przed grupami radykalnymi; inni po prostu przed nędzą i wojną, bo ich życie codzienne stawało się coraz bardziej niebezpieczne.

– Syria jest skończona, nie ma przed nią przyszłości – powtarzali.

Mieli rację, konferencje w Genewie nic nie dały. Nie znaleziono żadnego rozwiązania, aby ugasić ogień w Syrii. Armia rządowa walczyła

## *Wyrwana z syryjskiego piekła*

z terrorystami, a Wolna Armia Syryjska dążyła do zmiany rządu i czekała, aż terroryści opanują terytorium kraju.

Dzięki nagłośnieniu sprawy przez media nawiązałam kontakt z matkami znajdującymi się w takiej samej sytuacji jak ja. Wkrótce zdołałyśmy ustalić miejsce pobytu bojowników z Francji, do których należał twój ojciec. Okazało się, że uciekli za Aleppo na północ, do Atmeh.

Pod koniec miesiąca doszło do zamachu na szpital w Atmeh. O tym dramatycznym wydarzeniu szeroko informowały media, przede wszystkim arabskojęzyczne. Próbowałam się dodzwonić do twojego ojca, ale bez skutku. W końcu on się odezwał i powiedział, że nic się wam nie stało, chociaż, jak twierdził, mieszkaliście dokładnie naprzeciwko szpitala.

Nadal nie chciał, żebym z tobą rozmawiała, ale zmienił postawę. Już mi nie dokuczał, tylko próbował namówić, bym do was przyjechała. Chcąc mnie przekonać, wysuwał coraz bardziej absurdalne argumenty.

– Tutaj pepsi kosztuje dwa eurocenty, co świadczy, że ziemia jest zdrowa, a życie wcale nie jest drogie – mówił na przykład.

## *Poszukiwania*

Rzecz jasna nie zamierzałam ulec jego namowom, ale byłam zadowolona, że udało mi się zdobyć ważne informacje. Wiedziałam, gdzie jesteście i że twój ojciec przyłączył się do grupy al-Nusra, co zresztą oznajmił mi z nieskrywaną dumą.

### *Luty*

Całe dni szukałam na profilach na Facebooku mieszkańców Atmeh. Stwierdziłam, że większość wstąpiła do al-Nusry. Inni odeszli na wschód kraju. Zrozumiałam, że nastąpiło coś w rodzaju rozłamu między tą grupą a Państwem Islamskim: teraz stali się wrogami.

Udało mi się nawiązać kontakt z dziennikarzem syryjskim zbliżonym do al-Nusry i Wolnej Armii Syryjskiej, dzięki któremu mogłam otrzymywać informacje dotyczące sytuacji na miejscu. W Atmeh nie było bombardowań, bo dżihadyści walczyli dwadzieścia kilometrów dalej na południe, a kobiety, dzieci oraz ważnych dowódców zostawili w mieście.

O żywność nie było trudno, ponieważ w odległości zaledwie dwustu metrów, tuż za granicą z Turcją, znajdowało się miasto Reyhanli, a Turcy,

## *Wyrwana z syryjskiego piekła*

w każdym razie ci łasi na pieniądze, przepuszczali wszelkie transporty dla dżihadystów.

Twój ojciec dzwonił do mnie rzadziej i nie tak regularnie, jak wcześniej. Zawsze był spokojny, bardzo pewny siebie i najwyraźniej miał w nosie francuskie władze.

– Halo, halo! DGSI, jeżeli mnie słuchacie, to słuchajcie uważnie: wszyscy możecie się wypchać! – ironizował.

Czasami nie odzywał się przez kilka dni. Te przerwy oznaczały, że jest na szkoleniu i nie ma wolnego czasu.

Mieszkańcy Reyhanli, z którymi skontaktowałam się przez Internet, zaproponowali, że przekażą wiadomość ode mnie przywódcy al-Nusry. Napisałam list, w którym wyjaśniłam, że twój ojciec cię porwał, a miejsce córki jest przy matce. Zapewniono mnie, że mój list trafił do sekretarza sądu islamskiego kierowanego przez al-Nusrę i poszukiwania twojego ojca zostały wszczęte, ale nie udało się go odnaleźć, bo prawdopodobnie jest przy Państwie Islamskim. Nie chciano mi wierzyć, kiedy mówiłam, że należę do al-Nusry.



## *Poszukiwania*

Moje śledztwo wykazało, że ważni przywódcy tego ugrupowania przebywają w Turcji, ale są nieuchwytni: nie można ustalić ani ich nazwisk, ani tym bardziej zdobyć numerów telefonów.

Dzięki pomocy Thierry'ego Ardissona mogłam za pośrednictwem jego stacji telewizyjnej zaapelować do twojego ojca. Próbowałam odwołać się do jego uczuć... Niestety, bez powodzenia.

Pod koniec miesiąca otrzymałam wiadomość od jego najlepszego przyjaciela, który dołączył do Państwa Islamskiego. Wywnioskowałam z tego, że twój ojciec nadal jest w Atmeh z al-Nusrą.

### *Marzec*

„Obejrzyj nagranie, które ci wysyłam. Powinno cię zachęcić do przyjazdu, bo pokazuje prawdę. Mój emir to Omar Omsen! Są tu dzieci młodsze od Assii, uprowadzone przez ich ojca przybyłego z Senegalu! Assia już nie jest najmłodszą zakładniczką na świecie!”

Obejrzałam film. Był godny Hollywoodu, ale ja przede wszystkim musiałam zrozumieć, co popchnęło twojego ojca do tego szaleństwa. Znalazłam na Facebooku profil Omara Omsena.

## *Wyrwana z syryjskiego piekła*

Ten 39-letni Senegalczyk został emirem właśnie dzięki filmom indoktrynacyjnym, które rozprowadza na kasetach wideo, a które przedstawiają go jako wybitnego nauczyciela i myśliciela. Wiele sieci informacyjnych potwierdziło, że w Senegalii doszło do licznych porwań dzieci. Znalazłam nawet w „Nice-Matin” artykuł, w którym rodzina Omsena wypowiedziała się na ten temat.

Marzec zakończył się telefonem twojego ojca i kolejnymi naciskami.

– Zmieniłem grupę, będę się przenoślił w inne miejsce – oznajmił. – Nie oddam ci córki. Albo przyjedziesz, albo już nigdy jej nie zobaczysz.

Miałam wiadomości o tobie bardziej regularnie, bo twój ojciec założył na Facebooku profil „Abu Assii Hamza”. Wprawdzie umieszczał na nim komentarze w stylu: „Matka, która kocha swoje dziecko, idzie za nim na koniec świata”, ale dzięki temu przynajmniej wiedziałam, że nadal jest członkiem swojej grupy i wsiąkł w nią zupełnie. Tymczasem w grupie nastąpił podział. Twój ojciec opowiedział się za Omarem Diabym, którego siedzibą było miasto Atmeh, nie wyjechał więc stamtąd.

## *Poszukiwania*

Nadal nie uczestniczył w walkach, ale paradował z opaską Al-Kaidy na głowie. Na zdjęcie profilowe wybrał syryjską dziewczynkę patrzącą z przerażeniem w oczach, jak ktoś celuje do niej z kałasznikowa. Aby zatrzeć ślady, podawał, że mieszka w Aleppo i jest w „skomplikowanym” związku z kobietą. Kilka dni później wysłał mi wasze zdjęcia sprzed przybycia do Syrii i po przyjeździe tam. Oboje mieliście na głowach takie opaski, on wyglądał na dumnego i bardzo zadowolonego. Kiedy przysyłał mi fatwy Osamy bin Ladena albo podawał tysiąc i jeden powodów, dla których wyjechał robić dżihad w Syrii, odnosiłam wrażenie, że sięga dna.

### *Kwiecień*

Aby poznać nazwiska członków grupy twojego ojca, wyszukałam pseudonimy dżihadystów z Atmeh, którzy „lubili” stronę Omara Omsena. Chcąc się zbliżyć do ludzi z Dżabhat al-Nusra i wnikać do grupy, stworzyłam na Facebooku profil z żeńskim pseudonimem.

Kontakt nawiązałam bez najmniejszego trudu, ba! wszyscy chcieli się ze mną żenić. Stwarzałam pozory, że interesuję się nimi, i wypytywałam o sytuację na miejscu. Byłam ostrożna

## *Wyrwana z syryjskiego piekła*

i nie zadawałam żadnych pytań dotyczących innych członków grupy ani, rzecz jasna, twojego ojca. Aby nie uznał mojego zaproszenia za podejrzanego, zatroszczyłam się, by mieć razem z nim jedenastu przyjaciół.

Gdy już nawiązaliśmy kontakt internetowy, otwarcie wyjawiał swoje zamiary: chciał mnie zindoktrynować. Miałam też wrażenie, że spieszy mu się z powtórnym ożenkiem bardziej niż innym.

Dziewiątego kwietnia 2014 roku udzielił francuskiemu dziennikarzowi wywiadu, w którym wyjaśnił, jak rozumie termin *hidżra*. Stwierdził, że opuścił Francję, kraj niewiernych, aby udać się do Syrii, ziemi błogosławionej. Powiedział, że jesteś zdrowa, i dodał, że kiedy jakieś syryjskie dziecko umiera, czuje, jakbyś to była ty.

Dzwonił do mnie dziesięć razy dziennie tylko po to, aby szydzić i kpić. W końcu postanowiłam nie odbierać jego telefonów. I tak nie pozwalał mi z tobą rozmawiać, chodziło mu tylko o wywieranie na mnie presji.

## *Maj*

Dzięki dziennikarzom i różnym stronom na Facebooku, na które zaglądałam, dowiedzia-

## *Poszukiwania*

łam się, że grupa twojego ojca ma się wkrótce przenieść na zachód. Ich celem było zdobycie Kessabu, miasta, w którym większość stanowili chrześcijanie.

Na wielu profilach podawano listy zabitych członków grupy. W tym czasie twój ojciec walczył. Ty byłaś pewnie razem z innymi dziećmi i kobietami.

W rzeczywistości sytuacja nie była taka prosta, jak utrzymywano, a granice dzielące poszczególne grupy niezbyt wyraźne. Oddział twojego ojca, należący do Dżabhat al-Nusry, został rozwiązany z powodu skarg Syryjczyków, którzy nie chcieli już ludzi dopiero co przybyłych z Zachodu. Potworzyły się więc liczne małe grupki.

Udało mi się nagłośnić sprawę w mediach francuskich, uznałam więc, że pora na kolejny krok. Postanowiłam zwrócić się z apelem do mediów arabskojęzycznych i pokazać zdjęcie twojego ojca. Nie zrobiłam tego wcześniej z obawy, że to go rozwścieczy. Telewizja Al-Dżazira nie chciała podjąć tematu. Natomiast Al-Arabija skorzystała z okazji, a potem temat podchwyciły gazety z różnych krajów.

## *Wyrwana z syryjskiego piekła*

### *Czerwiec*

Słuchając audycji *Szwajcarscy dżihadyści*, odkryłam Bahara Kimyongüra\*, który był na dupleksie z Belgii. Dzięki szwajcarskiej organizacji pozarządowej zdobyłam jego numer telefonu i mogłam się z nim skontaktować. Był bardzo poruszony naszą historią i postanowił mi pomóc, udostępniając swoje kontakty w Turcji i w Syrii.

Dzięki Francuzom wyznania muzułmańskiego dowiedziałam się, że twój ojciec zajmuje się rekrutacją na stronie internetowej Paltalk.com. Zarzuty ludzi, których przerażały jego wypowiedzi, odpierał argumentem, że nie zgadzają się z jego widzeniem świata, bo sami tkwią w błędzie. Nie przestawał się chwalić, że ma cię przy sobie i że uratował cię przed niewierną.

Kessab został przejęty przez armię rządową. Dżihadyści rozproszyli się i ukryli w górach, co okazało się dla mnie katastrofą, bo połączenia stawały się coraz rzadsze i nie miałam o tobie prawie żadnych wiadomości. Wiedziałam tylko,

---

\* Bahar Kimyongür – belgijski bojownik o pokój, pochodzący z rodziny turecko-syryjskiej; autor książki *Syriana – La conquête continue*, wydanej w 2012 roku.

## *Poszukiwania*

że mieszkacie w namiotach i że panują potworne upały, a chociaż nie ma problemów ze zdobyciem żywności, bo można się w nią zaopatrywać w Turcji, twój ojciec tam nie chodzi z obawy, że zostanie schwytyany.

Dzięki Alemu, znajomemu Bahara, nawiązałam kontakt z armią rządową, która odtąd informowała mnie o ruchach i warunkach życia grupy twojego ojca. Wojska rządowe próbowały ją przepędzić, ale tak, by nie zrobić krzywdy tobie i innym dzieciom. Nie było to łatwe, bo wszyscy członkowie oddziału nosili pasy szahida, zwane także kamizelkami samobójców, więc gdyby się do nich zbliżono, wysadziliby się bez wahania, odbierając życie sobie i skupionym wokół nich niewinnym istotom.

### *Lipiec*

Mimo to pętla się zaciskała. Grupa Omara Omsena została zakleszczona między armią rządową a Państwem Islamskim. Straciła też kilku członków, którzy postanowili albo przenieść się do Państwa Islamskiego, albo wrócić do Francji. Omsen nie mógł dołączyć do Państwa Islamskiego, bo w swoich filmach propagandowych wypowiadał się przeciwko niemu i wiedział, że

## *Wyrwana z syryjskiego piekła*

w najlepszym razie spotkają go tam szykany, a w najgorszym – nawet śmierć. Znalazł się w naprawdę trudnej sytuacji i był zmuszony udać się w okolice Darkouh, kilometr od granicy tureckiej. Tymczasem kolejni członkowie jego grupy zasilali szeregi Państwa Islamskiego.

Pewien „dżihadysta” powiedział mi, że Omar już nikogo nie przekona i własny oddział zwrócił się przeciwko niemu. Aby stawić czoło odpływowi swoich zwolenników, wymyślił nowy, wyjątkowo perfidny plan: korzystając z twojej obecności, postanowił zwabić francuskich dziennikarzy i zatrzymać ich jako zakładników, by zyskać na znaczeniu. Zrobił to i jego pozycja się wzmocniła. Gdy ktoś został przyłapany na próbie ucieczki, Omar wydawał rozkaz natychmiastowej egzekucji. Zdobył też innych zakładników – syryjskich alawitów, a wśród nich kobiety i dzieci. W ten sposób demonstrował swoją niewielką władzę na terytorium syryjskim.

Mimo popełnianych okrucieństw przekraczał granicę bez trudności. Pozwolił sobie nawet powitać swoich krewnych na lotnisku w Antiochii i nikt na to nie zareagował. Ale chociaż we Francji uważano go za grubą rybę, w Sy-



## *Poszukiwania*

rii był tylko płotką, obiektem żartów, a nawet drwin.

Twój ojciec widział, jak jego towarzysze jeden po drugim odchodzą, a jego „emir” traci autorytet. Zapewne dało mu to do myślenia, bo gdy odnowiliśmy kontakt, zachowywał się zupełnie inaczej. Jego pewność siebie i pogoda ducha znikły, był zagubiony i wyraźnie zaczął się bać.



*Rozdział 8*

*Uwolnienie*



Minęło dużo czasu. Moje śledztwo trwało już bardzo długo, a niczego konkretnego nie zdołałam osiągnąć. Myśl, żeby tam pojechać i spróbować cię odnaleźć, stawała się coraz bardziej natarczywa. W połowie sierpnia 2014 roku postanowiłam zrobić ten krok.

Bahar był gotów zapewnić mi bezpieczeństwo w Turcji. Dał mi adresy ludzi, u których mogłabym mieszkać, i kontakty na miejscu. Wahałam się jeszcze, ale ponieważ twój ojciec stawał się coraz bardziej wytrącony z równowagi, uznałam, że trzeba wykorzystać jego chwile słabości.

Armia rządowa wyraziła zgodę, abym do niej dołączyła podczas przejazdu przez Liban, i zapewniła mi pełną ochronę. Było to ryzykowne, bo gdyby twój ojciec zorientował się, że jestem w porozumieniu z nimi, mogłam stracić

## *Wyrwana z syryjskiego piekła*

wszystko. Ale nie miałam wyboru, skoro chciałam jak najszybciej dotrzeć w rejon Darkouh, gdzie przebywałam z ojcem. Kluczowym punktem była granica turecko-syryjska, gdyż rząd francuski nie chciał współpracować z rządową armią syryjską, a rząd turecki nie chciał mnie widzieć na swoim terytorium.

Dwudziestego szóstego sierpnia w Ministerstwie Sprawiedliwości spotkałam się ze współpracownikami pani minister, tylko oni jedni wierzyli we mnie. Przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych również byli obecni, ale zachowywali sceptycyzm. Jednak mimo wszystko udzielili mi dobrych rad. Najpierw powinnam się udać do Ambasady Francji w Turcji, potem do Adany, miasta leżącego około stu pięćdziesięciu kilometrów od granicy Syrii, a potem do Hatay, znajdującego się już w strefie walk. Podano mi kontakt do urzędnika tureckiego, do którego mogłabym zadzwonić, gdy już znajdę się na terytorium tureckim.

Następnego dnia, razem z twoim wujkiem Belgacemem, wsiadłam do samolotu lecącego do Ankarę. Zaraz po wylądowaniu udałam się na spotkanie z członkami ambasady Francji.

## *Uwolnienie*

Podpisałam tam dokument, przesłany faksem przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych, zastrzegający, że jestem świadoma ryzyka, jakie podejmuję, udając się na granicę turecko-syryjską; jeżeli coś mi się stanie, Francja nie bierze za to żadnej odpowiedzialności. Dyplomaci po raz kolejny tłumaczyli mi ustnie rozmiar niebezpieczeństwa i doradzali działać szybko.

Dwa dni później dotarłam do Adany, gdzie skontaktowałam się z twoim ojcem, aby mu oznajmić, że jestem w Turcji. Był zaskoczony, ale miałam wrażenie, że przyjął tę wiadomość z zadowoleniem.

Rozmawiałam z nim prawie pół nocy, tłumacząc, że wyciągam do niego rękę. Nie chciał wracać do Francji, według niego ziemi niewiernych, zaproponowałam więc Turcję, kraj muzułmański, ale nie w stanie wojny.

Bał się przekroczyć granicę, przedstawiał wszystkie możliwe sytuacje w przypadku aresztowania. Powiedział mi, że musi sobie załatwić fałszywe papiery tureckie i zaopatrzyć się w kartę Wolnej Armii Syryjskiej, ale to może potrwać około dwóch miesięcy. Wtedy zaproponował mi, abym do niego przyjechała, co było niemożliwe, ryzyko było za duże. Ale dwa miesiące to o wiele

## *Wyrwana z syryjskiego piekła*

za długo! Załamana, po odłożeniu słuchawki, zaczęłam wzywać Boga. Czy powinnam wrócić do Francji i przyjechać później?

Ale zadzwonił do mnie chwilę potem, aby mi powiedzieć, że w końcu zrobi wszystko, aby się ze mną spotkać: jego celem była uciezka. Uznał, że już nie chce należeć do grupy, nie chce brać udziału w wojnie, uświadomił sobie, że wszyscy zabijają się nawzajem bez powodu. Miał propozycje, aby dołączyć do innych grup, ale był tak rozczarowany przez swoich braci, że wolał odejść, porzucić wojnę. Łatwo mi było go przekonać całkiem: miał już zupełnie inne nastawienie i mój przyjazd do Turcji jeszcze bardziej go zachęcił, by odejść od tego wszystkiego. Jednakże ideologię głosił tę samą:

– Nie wrócę do Francji, nie po to robiłem to wszystko, aby pójść do więzienia.

W piątek 29 sierpnia wieczorem zadzwonił do mnie, aby mi oznajmić, że jego papiery tureckie mogą być gotowe szybko; był zadowolony i czuł wyraźną ulgę, ale również był nieufny i wystraszony na myśl, że zostawi swoją broń, że pójdzie do więzienia, że inni zdadzą sobie sprawę z jego uciezki. Robiłam, co mogłam, żeby go uspokoić,



## *Uwolnienie*

mówiąc, że osiedlimy się w Turcji, możliwie daleko od wojny, na przykład w Stambule.

W sobotę o północy zadzwonił, że może przekroczyć granicę natychmiast lub czekać do czwartej nad ranem. Byłam tak zaskoczona, że mu oczywiście odpowiedziałam: „Jak najszybciej!” Umówił się ze mną na spotkanie w hotelu w mieście Hatay!

Zadzwonił do mnie później: był już w samochodzie razem z tobą. Kiedy połączyłam się z nim po półgodzinie, powiedział szeptem:

– Zaraz przekraczam granicę! Nie można teraz głośno rozmawiać!

Wiedziałam, że przejście granicy jest niebezpieczne, że strażnicy nie zawahają się strzelać, jeżeli będą mieć jakieś podejrzenia co do czyjejś tożsamości.

Zabrałam swoje rzeczy i zamówiłam taksówkę, aby udać się do tego hotelu. Byłam z Belgacemem w taksówce, a przez telefon rozmawiałam z innym wujem, który okropnie przerażony próbował mnie odwieść do tego, żebym sama spotkała się z twoim ojcem. Ale ja czułam się silna, wiedziałam, że nie będę sama: mecenas Versini poinformował mnie, że ostrzegł komórkę kryzysową Ministerstwa Spraw Zagranicznych,

*Wyrwana z syryjskiego piekła*

Ministerstwo Sprawiedliwości i DGSI. Moja rodzina również mnie wspierała, podobnie jak konsul z Ambasady Francji, a przede wszystkim Bahar, którego powiadomiłam bezpośrednio o swoich poczynaniach. Jedynie magistrat, który zajmował się tą sprawą, nie odpowiedział.

Bahar, który dowiedział się o spotkaniu ustalonym przez twojego ojca, skontaktował się ze mną, żeby powiedzieć, abym nie szła tam sama: hotel należał do dżihadzistów! Bał się, że mnie porwą.

Z kolei twój ojciec odezwał się do mnie, aby mi oświadczyć, że jest już na miejscu razem z tobą.

– Czekam na ciebie, nie wzywaj policji.

Słyszałam cię w tle i twój głos dodał mi sił. On cię uspokoił, żebyś znów zasnęła.

Przyjechałam do Hatay o świcie, poszłam na pierwszy posterunek policji, jaki znalazłam, ale odesłano mnie stamtąd do koszar żandarmerii, potem na inny posterunek, a następnie na kolejny. Nikt nie chciał się mieszać do moich spraw! Pod naciskiem twojego ojca, który niepokoił się i był zdenerwowany, że się nie pojawia, i tym,

## *Uwolnienie*

że lokalna policja odmówiła mi pomocy, załamalam się i w obecności żandarma zadzwoniłam do Bahara:

– Pójdę tam, wszystko jedno, dłużej nie wytrzymam.

Bahar znalazł słowa, aby przekonać moich rozmówców.

Żandarm początkowo nie chciał się zgodzić, ale w końcu jednak obiecał Baharowi, że pójdzie z którymś ze swoich ludzi, aby mnie odprowadzić do hotelu, który znajdował się jakieś trzy minuty drogi od żandarmerii.

Było to około ósmej rano. W recepcji żandarmi otrzymali potwierdzenie, że w nocy przybył do hotelu mężczyzna z dzieckiem. Pokazano mi fotokopię paszportu twojego ojca; potwierdziłam jego tożsamość. Weszliśmy na piętro, a kiedy drzwi do pokoju zostały otwarte, usłyszałam cię. Byłaś wystraszona. Twój ojciec właśnie zamierzał wyjść. Nie miałam sił, aby zrobić pierwszy krok i wejść do pokoju. Wzięłam za rękę twojego wuja i szepnęłam mu:

– Udało się! Bogu dzięki, udało się!

Żandarm dał mi znak, żebym weszła. Porwałam cię w ramiona i powiedziałam twojemu ojcu, że to już koniec, że pora okazać skruchę.

## *Wyrwana z syryjskiego piekła*

Jego spojrzenie zmroziło mi krew w żyłach. To był wzrok człowieka, który przeżył wojnę, nędzę, który się zagubił, który był wewnętrznie poraniony. Zrobiło mi się go żal, ale to tylko podsycało jeszcze moją złość. Wszyscy razem wyszliśmy, żeby wsiąść do ciężarówki żandarmerii.

– Mówiono mi, że dla swojego dziecka matka jest gotowa zrobić wszystko – powiedział cichym głosem.

Gdy przybyliśmy na posterunek żandarmerii, wziął cię na rękę i bawił się z tobą, usiłując wszelkimi sposobami wzbudzić wątpliwości w żandarmach. Chciał odejść, szeptał ci do ucha: „Bądź pobożna!”

Dowódca żandarmerii kazać nam wyjść, tobie z twoim ojcem i mnie zupełnie samej! Bahar po raz kolejny interweniował przez telefon: wyjaśnił, że to niemożliwe, aby pozwolił odejść twojemu ojcu, ponieważ został na niego wydany międzynarodowy nakaz aresztowania za porwanie własnej córki.

– Nie można wypuścić terrorysty tylko dlatego, że on sobie tego życzy – powiedział mi.

Aby wzmocnić swoje argumenty, pokazałam mu różne artykuły, jakie się ukazały w prasie, dotyczące naszej walki, aby cię odzyskać, po-

## *Uwolnienie*

machalam mu przed nosem decyzją sądu tureckiego, która zastrzegala, że to ja sprawuje wyłączną opiekę nad naszą córką. Twój ojciec powtarzał żandarmowi, że nie jest terrorystą, a nawet proponował mu pieniądze. Ze swojej strony twój wujek zadzwonił do mojego adwokata, który skontaktował się z rządem francuskim, nawet z samym premierem. Ankara nawiązała kontakt z żandarmerią.

Twój ojciec nie chciał, żebym cię odzyskała! Żandarm krzyczał na niego, żeby cię oddał! Aby oszczędzić ci tej gwałtownej sceny, zabrałam cię, żebyś popatrzyła na kury, które wybrały sobie siedzibę na postarunku żandarmerii. Obsypywałyśmy się pieścizotami, zadzwoniłam do twojego dziadka, który płakał z radości, potem do Douni Bouzar, która też była bardzo wzruszona.

O szesnastej jeszcze nie zapadła decyzja co do naszego losu. Kazano nam wejść do ciężarówki, ale nie wiadomo było, dokąd jedzie. Twój ojciec już siedział w środku. Poprosił mnie, żebym otworzyła drzwi ciężarówki, aby mógł uciec, ale trzymał cię w ramionach, więc nie było mowy, żebym to zrobiła. Żandarm postawił przed nim karabin, dokładnie przed drażkiem skrzyni biegów. Twój ojciec wyznał swoją miłość do

## *Wyrwana z syryjskiego piekła*

kałasznikowa Turkom, których to wcale tak bardzo nie zaszokowało. Ani na chwilę nie założono mu kajdanek.

Dojechaliśmy przed ośrodek zatrzymań, w tym momencie to ja miałam ciebie na rękach. Twój ojciec wszedł pierwszy, potem wyrwano mi ciebie, aby cię powierzyć jemu pod pretekstem, że twoja sytuacja także jest nieuregulowana. Nazan, bliska przyjaciółka Bahara i mój kontakt w Turcji, przyszła w towarzystwie Gulay, siostry Bahara, która była na wakacjach. Negocjowano z żandarmami i podjęto niezbędne kroki, by wystąpić do sądu. Postanowili umieścić nas w bezpiecznym miejscu w hotelu w pobliżu centrum.

We Francji związani ze sprawą odpowiedzialni ministrowie byli zgodni w kwestii twojego powrotu do Francji. W Turcji rozpoczął urzędowanie nowy rząd.

Na następny dzień w Hatay była zapowiadana manifestacja przeciwko korupcji w rządzie.

W niedzielę 31 sierpnia Nazan i Gulay zajęły się mną. Zabrały mnie z hotelu i pokazały mi miasto, które musiałam opuścić z tobą w pośpiechu. To było wspaniałe miasto, które Erdogan zburzył i zostawił w rękach rzekomych dżihadyistów. Byli tu chrześcijanie, muzułmanie, szyici,

## *Uwolnienie*

sunnici, żydzi, tak piękna różnorodność! Z jednej strony wzajemny szacunek, który pozwalał im się uśmiechać i żyć razem, z drugiej – wpływ terrorystów. Miasto podzielone na pół.

Podczas posiłku zadzwonił do mnie francuski Minister Spraw Zagranicznych. Wyjaśniłam mu, jaka jest sytuacja, a on usiłował mnie uspokoić, mówiąc, że odpowiedzialni ministrowie wkrótce się zbiorą, by ustalić wspólne stanowisko.

Wieczorem Minister Spraw Zagranicznych znów się ze mną skontaktował, aby mnie przekonać, żebym wyjechała możliwie jak najszybciej, opuściła Hatay, ponieważ grozi mi niebezpieczeństwo. To nie wchodziło w rachubę, zbyt długą drogę przebyłam, aby teraz utknąć na mieliźnie! Usiłowano mnie przekonać, że decyzja o twoim uwolnieniu nie ma mocy prawnej, ponieważ decyzja sądu nie została zarejestrowana w tureckim Ministerstwie Sprawiedliwości. To było kłamstwo; wszystkie niezbędne kroki zostały podjęte, aby decyzja we Francji zapadła 23 listopada 2013.

Nie mogłam wyjechać bez ciebie! Noc była długa, ciągnąca się w nieskończoność i pełna lęków. Te chwile nazywam „tureckim piekiełkiem”. Bahar, Nazan, Gulay, mecenas Versini i twój wujek byli przy mnie – dosłownie lub

## *Wyrwana z syryjskiego piekła*

przez telefon – aby mnie uspokajać. Twój ojciec dzwonił do mnie z ośrodka, aby mi powiedzieć, że nie chce cię oddać. Mój adwokat usiłował go przekonać, ale bez powodzenia. Drżałam ze strachu, że uda mu się uciec!

Wczesnym rankiem 1 września udaliśmy się do sądu, który ciągle jeszcze nie wydał nakazu, abyś została mi oddana. Po odkryciu, że cała sprawa była nagłośniona przez tureckich żandarmów, poszliśmy na spotkanie z dziennikarzami, którzy nam powiedzieli, że grupki żołnierzy krążą po mieście.

Gdy wyczerpana wróciłam do hotelu, władze oznajmiły mi twoje możliwe uwolnienie: Nazan właśnie dostała telefon, że powinnam zgłosić się na policję. Pojechałam natychmiast na posterunek, gdzie kazano mi czekać.

Potem nagle zobaczyłam ciebie w ramionach jednego z policjantów! Objęłam cię mocno i już cię więcej nie wypuściłam. Obiecałam ci to, kiedy się urodziłaś, Assiu: nigdy cię nie opuszczę.

Należało jak najszybciej wyjechać. Twój wujek kupił bilety na samolot, ale radca Ministerstwa Spraw Zagranicznych, wzruszony, zadzwonił, aby mi powiedzieć, że jego załoga przyleci po



## *Uwolnienie*

nas jego prywatnym samolotem. Szalałam ze szczęścia! Byliśmy eskortowani od komisariatu do hotelu, gdzie anulowano nasze bilety. Policja umieściła nas w chronionym miejscu do odlotu samolotu. Odetchnęliśmy. Nie chciałaś ode mnie odejść, cały czas trzymałam cię w ramionach.

O wpół do dziesiątej wieczorem zawieziono nas na lotnisko w Hatay. Godzinę później samolot rządu francuskiego wylądował. Na pokładzie znajdował się mój adwokat, najlepszy adwokat na świecie, który był przy mnie od początku do końca, urzędnicy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, lekarz, dziennikarka i policjanci. Kiedy weszłam do kabiny, pierwsze pytanie, jakie mi postawiono, było:

– Jak pani tego dokonała?

Byli wzruszeni i zadowoleni, ale myślę, że ani przez chwilę nie wyobrażali sobie, że mogę wrócić z tobą. Tylko jeden mecenas Versini zawsze wierzył w nas, mimo ciężkich prób, jakie przeszliśmy. Każda ludzka historia jest inna, myślę, że moja miała wiele takich dramatycznych punktów, zanim osiągnęłam swój cel. Przede wszystkim i co najważniejsze, moja miłość do ciebie była siłą, która mnie pchała, która pozwalała niczego się nie bać. Byłam jedną z pierwszych

## *Wyrwana z syryjskiego piekła*

matek, które pojechały na granicę turecko-syryjską: nie miałam najmniejszych wątpliwości, gdy tam przyjechałam. Wiele matek wybrało się w tę podróż, aby przekonać swoje dzieci, w większości nastoletnie, by wróciły do domu. Na ich nieszczęście, ich dzieci nie nawiązywały z nimi kontaktów, chyba tylko po to, żeby prosić o pieniądze: przywódcy grupy nie niepokoiли się tym więc i, wręcz przeciwnie, byli raczej zadowoleni z zastrzyku gotówki. Jeżeli o mnie chodzi, nie podejrzewali niczego, ponieważ myśleli, że należę do grona takich właśnie matek.

Miałam wielkie, nieprawdopodobne szczęście, że spotykałam wszystkie te osoby, które mi pomogły we Francji, ale przede wszystkim w Turcji, gdzie sama nie mogłabym sobie poradzić i nie byłabym w stanie przekonać władz.

W końcu los chciał, aby twojemu ojcu ciągle jeszcze zależało na mnie i mogłam wykorzystać to uczucie, które cały czas podtrzymywałam mimo całej presji psychicznej, jakiej z jego strony doznałam.

Patrząc wstecz, myślę, że ani władze, ani rząd nie byliby w stanie cię odzyskać. Myślę również, że moja akcja była ryzykowna, i rozumiem ich ostrożność.

## *Uwolnienie*

Cztery godziny później wylądowaliśmy w Paryżu! Minister Spraw Wewnętrznych powitał nas – co za szczęście!

– Ona jest bardzo piękna – powiedział z ulgą i bardzo wzruszony.

Dziennikarze pojawili się, aby uwiecznić całe wydarzenie, ale ja musiałam cię chronić! Tak więc szybko wsiadłam do samochodu i pojechałam do hotelu, aby przespać się kilka godzin przed odjazdem do domu, do bliskich.

Gdy obudziłam się o siódmej rano, wciąż jeszcze byłam jak w obłokach, wydawało mi się, że to sen. Włączyłam telewizor i obejrzałam nasz powrót.

– Dziękuję Ci, mój Boże! Dziękuję Ci, mój Boże! Dziękuję Ci, mój Boże! – To jedyne słowa, jakie wychodziły z moich ust.

Wsiadliśmy do TGV około południa i przyjechaliśmy do siebie około trzeciej po południu; jeden z naszych wujków czekał na nas na dworcu. Nareszcie był uśmiechnięty!

Odwiózł nas do domu udekorowanego balonikami, gdzie ci wszyscy, którzy cię kochają, oczekiwali na ciebie z niecierpliwością!

## *Wyrwana z syryjskiego piekła*

Brakowało tylko Bahara i Douni: wiele o nich myślałam, ponieważ również dzięki nim mogłam znów mieć cię w ramionach.

Byłam taka dumna! Oto wyrwałam cię ze szponów dżihadystów! I dokonałam tego sama, to znaczy bez pomocy rządu, który tylko repatriował cię do Francji. Osiągnęłam to siłą mojej miłości do ciebie!

Twój ojciec spędził dwa miesiące w ośrodku dla uchodźców, następnie musiał opuścić Turcję z powodu nieuregulowanej sytuacji prawnej. Został więc repatriowany na terytorium Francji, gdzie od tamtego czasu przebywa w więzieniu.

My zaczęłyśmy normalne życie, jedyne, jakie jest coś warte: takie życie, w którym każdego dnia mogę patrzeć na twój uśmiech.

*Bahar Kimyongür*  
*Posłowie: Cud w Antiochii*

Nic nie zapowiadało tak szczęśliwego końca dla Assii, bezbronnego jagniątka zagubionego w ogromnej syryjskiej rzeźni.

Assia była ofiarą zarówno wojennego szaleństwa swojego kraju, Francji, jak i Hamzy, swojego ojca. Mimo różnic statusu i wizji świata oni obaj – prezydent François Holland i ojciec Assii – uczestniczyli tak samo w dżihadzie przeciwko reżimowi w Damaszku.

*Pater patriae* i *pater familias* – który z nich bardziej zasługuje na potępienie, który okazał się bardziej nieodpowiedzialny i który popełnił większe przestępstwo w tym francusko-syryjskim dramacie?

Na początku sytuacja z całą oczywistością wskazywała, że nadzieja na odnalezienie Assii,

## *Wyrwana z syryjskiego piekła*

całej i zdrowej wśród szczątków ofiar walk w Syrii, jest tak wąła, jak perspektywa pokoju między walczącymi w tym ogarniętym wojną kraju.

Apel, z jakim wystąpiła Meriam, miał odwrócić kartę. Zараźliwy optymizm młodej matki natchnął mnie wiarą, że nieuchronna śmierć nie jest przeznaczeniem dzieci z Syrii.

Nasze wirtualne spotkanie odbyło się w Kassabie, ormiańskim miasteczku na północnym zachodzie Syrii. Jeden z moich artykułów relacjonujących okupację tego miasteczka przez zbrojne grupy przeciw Asadowi skłonił Meriam, by szukać mojej pomocy.

Według tego, co mi powiedziała, jej eksmąż wymienił nazwę miasta Kassab w którejś rozmowie telefonicznej.

Assia miała się znajdować w Kassabie 21 marca 2014 roku, kiedy zdobyły je grupy dżihadystów z pomocą armii tureckiej, i 15 czerwca 2014 roku, kiedy miasto zostało odbite przez Siły Obrony Narodowej i libański Hezbollah.

Również według tego, co wiedziała Meriam, siły okupacyjne dżihadystów miały negocjować z armią syryjską wolny odwrót.

W konsekwencji ostatnie oddziały islamistów opuściły miasteczko Kassab całe i zdrowe

## *Posłowie: Cud w Antiochii*

z bronią, bagażami, kobietami, dziećmi i przede wszystkim z Assią.

Ulga, jaką wtedy odczułem, szybko zmieniła się w poczucie bezradności.

W rzeczywistości trzeba było szukać Assii w rozległym górskim i zalesionym trójkącie zajmującym 300 kilometrów kwadratowych, leżącym między Nab'al-Murr na zachodzie, Salmą na południu i Dżisir asz-Szugur na wschodzie.

Dzięki miejscowym kontaktom z mieszkania w Brukseli gęstym grzebieniem przeczesałem wszystkie miasteczka syryjskie prowincji Lattakia i Idlib, leżące przy granicy tureckiej.

Miejscowości Nawara, Sallur, Szarura, Zaytoun, Najeya, Bidama są mi znane równie dobrze, jak miejscowości w Sewenach, gdzie spędzałem letnie wakacje.

Kontaktowaliśmy się także z armią syryjską i syryjskim ministerstwem wzajemnej współpracy, aby się upewnić, czy Damaszek ochroni Assię w przypadku operacji wojskowej na froncie północno-zachodnim.

Następnie zaproponowaliśmy Hamzie, aby wydał Assię syryjskiemu Czerwonemu Krzyżowi za pośrednictwem swoich pewnych towarzyszy broni. On jednak odmówił, podając jako

## *Wyrwana z syryjskiego piekła*

argument to, że organizacja humanitarna „współpracuje z szyitami”.

Aż wreszcie pewnego pięknego dnia, po wielu miesiącach wysiłków, Meriam zdołała urobić nieprzewidywalnego Hamzę.

Postanowiła wciągnąć go w zasadzkę na terytorium tureckim, stwarzając wrażenie, że zgadza się brać udział w jego szaleństwie.

Meriam sama, bez przewodnika i bez tłumacza, wyruszyła na tę niebezpieczną wyprawę. Jej jedynymi towarzyszami byli jej brat Belgacem i nadzieja matki chroniącej swoje dziecko.

Akcja rozpoczęła się 30 sierpnia w Adanie, na południu Turcji, 191 kilometrów od Antiochii\*, w miejscu, w którym Meriam miała się spotkać z Hamzą.

Od chwili jej wylądowania trzeba było improwizować, a przede wszystkim prowadzić delikatne negocjacje z tureckimi siłami bezpieczeństwa.

Meriam i Belgacem wsiedli w taksówkę i udali się do Antakyi.

Przez całą tę nocną podróż Meriam pilnowała, aby podtrzymywać kontakt telefoniczny z Hamzą, uspokajając go i obiecując, że pójdzie za nim wszędzie, gdzie tylko będzie sobie życzył.

---

\* Antiochia – po turecku Antakya lub Hatay.



## *Posłowie: Cud w Antiochii*

W tym czasie Hamza przekroczył granicę turecko-syryjską z Assią na rękę. Przebiegł w ciemnościach kilkaset metrów ziemi niczyjej, gdzie kule zgubiły jego oddział.

Gdy zdołał dotrzeć do strefy tureckiej, pojechał taksówką do hotelu Kulubeciler w Ovakencie, mieście zamieszkanym przez Uzbeków z Afganistanu, gdzie pierwsi osadnicy zostali przyjęci przez generała zamachowca Kenana Evrena.

W ten sposób Hamza znalazł się w kryjówce dżihadystów na skraju tureckiego miasta, w którym roilo się od weteranów antyrosyjskiego dżihadu.

Wycofując się do Ovakentu, Hamza wracał symbolicznie do terroryzmu w jego bezwzględnej wersji, jaką jest takfiryzm.

Po przejechaniu nocą równin Cylicji i Orontu, przegrodzonych łańcuchem gór Amanus, Meriam pojawiła się na posterunku policji Sehit Özen w dzielnicy Jounmouhriyet (Cumhuriyet) w Antiochii.

Zaledwie kilka kilometrów dzieliło ją od córki, którą jej odebrano.

Policjanci tureccy okazali się nieczuli jak kamień na jej błagania i odesłali ją na inny posterunek.

## *Wyrwana z syryjskiego piekła*

Na drugim posterunku policjanci potraktowali ją z taką samą obojętnością, ograniczając się do wskazania adresu koszar wojskowych znajdujących się w północnej części miasta.

Ponieważ gmina Ovakent leżała w strefie wojskowej, Meriam musiała się zwrócić do żandarmerii, jedynej siły uprawnionej do interweniowania w hotelu, w którym przebywał Hamza.

Z pewnością nie oczekiwaliśmy od policji tureckiej ciepłego przyjęcia, ale to lekceważenie okazane udręczonej kobiecie mogło naprawdę zaszokować.

W rzeczywistości jeden z członków Al-Kaidy – poszukiwany przez Francję i współdziałający z Omarem Omsenem, przywódca międzynarodowej siatki terrorystycznej wpisany na czarną listę przez ONZ – znajdował się na terytorium tureckim i przetrzymywał własną córkę jako zakładniczkę, co jednak wcale nie postawiło na nogi policji tureckiej.

Jak ujawniło śledztwo francuskiego prokuratora generalnego, broń, załadowaną na ciężarówkę na lotnisku Esenboga w Ankarze, przewożono z Adany przez Reyhanli pod eskortą policji aż do Atmeh, syryjskiego miasta znajdującego się

## *Posłowie: Cud w Antiochii*

pod kontrolą grupy terrorystycznej, do której należał Hamza.

Poruszaliśmy się więc po prawdziwym polu minowym.

W konsekwencji musieliśmy postawić na opinię międzynarodową, aby nakłonić władze tureckie do współpracy.

Policjant, który brał mnie za adwokata Meriam, najpierw przeprosił, a potem doradził nam, abyśmy zwrócili się do *jandarma* w Hatay, jak po turecku brzmi nazwa Antiochii.

Jednakże w miejscowych koszarach Meriam spotkała się z kolejną odmową. Aby interweniować w Ovakencie, należało zwrócić się do komendanta żandarmerii w Serinyol, której koszary znajdowały się pięć kilometrów dalej.

Kierowca taksówki, którą jechali Meriam i Belgacem, pomyłkowo zawiózł ich do miejscowego biura nadzoru ruchu drogowego w Hatay.

Po pokonaniu tej ostatniej przeszkody Meriam i Belgacem utknęli na koniec w koszarach komendy żandarmerii w Serinyol.

Trzeba było dużo łez Meriam i moich krzyków przez telefon, aby wojskowy w końcu zdecydował się poinformować swojego przełożonego o zaistniałej sytuacji.

## *Wyrwana z syryjskiego piekła*

– Jeżeli terrorysta byłby tylko zwykłym sympatykiem DHKP-C [ekstremalnej lewicy tureckiej], przeprowadzilibyście akcję z użyciem helikoptera – rzuciłem do słuchawki jednemu z żandarmów w nadziei, że poruszą jego ambicję.

Każda stracona sekunda narażała nasze plany na klęskę, bo Hamza w każdej chwili mógł opuścić hotel i udać się w nieznanym kierunku.

Podczas tego spotkania ostatniej szansy z żołnierzami z Serinyol Meriam i ja działaliśmy online, odgadywaliśmy nawzajem swoje myśli, nawet nie zamieniając ze sobą jednego słowa. Domyślałem się, że Meriam usiłuje przekonać po francusku żandarma, potem drugiego, aby podjął jakieś działania. Jej słyszany z dala, pełen skargi głos mieszał się z odgłosem kroków i rozmowami po turecku niewidocznych żandarmów bez twarzy.

Nagle hałasy w tle ucichły.

Meriam powiedziała mi, że żandarmi w końcu zdecydowali się włożyć hełmy, wziąć tarcze i ruszyć do akcji.

Kilka minut później hotel Kulubeciler został otoczony, Hamza unieszkodliwiony, a Assia uratowana.

## *Posłowie: Cud w Antiochii*

Ale – nieoczekiwanie jak na scenie teatralnej – ponieważ Meriam nie mogła przedstawić dokumentu potwierdzającego jej prawa do opieki nad córką, Assia została przekazana, oczywiście razem ze swoim ojcem, policji do spraw cudzoziemców w Antiochii.

Żeby ujrzeć wreszcie Assię uwolnioną, trzeba było czekać pięćdziesiąt godzin – tyle trwały pełne gwałtownych emocji negocjacje, w czasie których Nazan, moja tamtejsza przyjaciółka, krążyła między prokuratorem, adwokatem, policją i prasą.

Assia w końcu uwolniona! Takie słowa nikomu nie przychodziły do głowy jeszcze nawet kilka minut przed aresztowaniem Hamzy. Assia wreszcie była wolna, cała i zdrowa, na przekór śmierci, która wisiała nad nią w czasie całej tej syryjskiej odysei.

Nigdy nie widziałem ani Meriam, ani Assii. Ale szczęście, jakim było ich spotkanie, wzruszyło mnie tak, jakby obie należały do mojej rodziny.

Tysiące dzieci straciło życie w Syrii pod ostrzałem moździerzy, ładunków wybuchowych, rakiet wszelkiego rodzaju, samochodów pułapek, kul, eksplodujących bomb kamikaze, pocisków i sztyletów.

## *Wyrwana z syryjskiego piekła*

Nie mogłem przyjść na ratunek żadnemu z tych „rajskich ptaszek”, jak się nazywa tych małych męczenników w Syrii. Jedynym, do którego mogłem wyciągnąć rękę, była nasza Assia.

Mimo wszystko nie ja pomogłem Assii. To Assia pomogła mnie. Wzięła mnie pod swoje skrzydełko i nauczyła wysoko nieść głowę nawet wówczas, gdy walka wydaje się przegrana.

Jak anioł jaśniejący w ciemnościach, tak ona jest ucieleśnieniem zwycięstwa życia, miłości i niewinności nad śmiercią, nienawiścią i interesami geostrategicznymi.

To może zwykły, lecz jakże szczęśliwy przypadek, że spotkanie Meriam i Assii odbyło się w Antiochii, mieście światowego pokoju i zgodnego współżycia, gdzie sunnici, prawosławni, Ormianie, Żydzi, Kurdowie i ateści dzielą jedną i tę samą religię: religię braterstwa.

Spotkanie Meriam i Assii w Antiochii ma szczególne, niemal biblijne znaczenie.

Antiochia jest miastem, gdzie słowo „chrześcijanin” zostało po raz pierwszy wymówione przez świętego Piotra i jego uczniów. W tym mieście znajduje się pierwszy kościół świata.

W dniu, w którym się odnalazły, Meriam i Assia mogłyby się nazywać Meriam i Issa, Maria i Dzieciątko Jezus po arabsku.

*Posłowie: Cud w Antiochii*

Zdjęcie Meriam trzymającej Assię w ramionach nie w żłobku w Nazarecie, lecz w biurze policji w Antiochii pozostanie wyryte na zawsze w mojej duszy jako niezniszczalna ikona.

Odnalezienie się Meriam i Assii jest następstwem cudu, z tych cudów, które warte są wszelkich ofiar.

Dla uśmiechu Assii współpracowałem z armią syryjską i z armią turecką, z bojownikami walczącymi u boku Asada i przeciwko niemu.

Dla uśmiechu Assii interpelowałem u samego Asada i Erdogana.

Dla uśmiechu Assii byłbym gotów zjeść tysiąc zaskrońców.

Bahar Kimyongür  
marzec 2015

## *Indoktrynacja: sposób użycia*

Przede wszystkim muszę podać definicje dwóch ważnych słów:

Dżihad: oznacza pracę nad sobą, codzienną walkę z własnymi grzechami, aby popełniać ich jak najmniej; może też oznaczać walkę w obronie własnej, jeżeli jesteśmy atakowani. Uważam, że aby cię odzyskać, prowadziłam własną „świętą wojnę”.

*Hidżra* lub *hegira*: „wielka emigracja” Proroka, który opuścił Mekkę, aby osiedlić się w Medynie.

Dziś islam jest religią, która budzi strach, ponieważ terroryści używają jej jako pretekstu dla usprawiedliwienia swoich czynów.

Indoktrynacja zazwyczaj odbywa się w samotności, gdy ktoś jest w trakcie poszukiwania



### *Indoktrynacja: sposób użycia*

swojej drogi wewnętrznej, duchowej i znajduje się na etapie wątpliwości, a więc jest bardzo wrażliwy i podatny na wpływy.

Dzięki mojemu śledztwu i danym statystycznym ośrodka prewencji przeciwko sektom związanym z islamem doszłam do wniosku, że to może dotyczyć każdego i że w rezultacie indoktrynacja obejmuje nie tylko ludzi o korzeniach muzułmańskich. Mogą być oni ateistami, chrześcijanami, muzułmanami, żydami... Nieważne, ich wspólną cechą jest wrażliwość, która ich osłabia. W indoktrynacji wykorzystuje się wiele środków, często współlistniejących, aby dotrzeć właśnie do osób poszukujących odpowiedzi.

### *Pośrednik ideologiczny: Internet*

Indoktrynacja może się odbywać na różne sposoby, mają one jednak wspólny element: znaczenie Internetu. Internet gra tu w istocie główną rolę; większość indoktrynowanych spędza w sieci 90% swojego czasu.

Wszystkie środki są dobre, aby schwytać kogoś w tę pułapkę: YouTube, Dailymotion, Facebook, Skype, aplikacje mobilne takie jak Viber, Instagram, Whatsapp.

## *Wyrwana z syryjskiego piekła*

Większość indoktrynowanych zaczyna od poszukiwania tematów dotyczących nędzy na świecie. Konflikt izraelsko-palestyński, Birma, Afryka Środkowa, Syria – konflikty, o których oficjalne media nie mówią zbyt wiele. Nędza pokazywana w czterech stronach świata każe im obwiniać „komfort”, w jakim żyją. Stopniowo, po kolejnych wejściach do Internetu, doznają na koniec czegoś w rodzaju zaćmienia umysłu oglądanymi na wideo materiałami, a to doprowadza do zerwania ze społeczeństwem. Wtedy wchodzi w fazę paranoi, zaczynają odrzucać otoczenie. W ich głowach rodzi się myśl, że wszyscy kłamią: politycy, banki, władze oświatowe, w ogóle całe społeczeństwo!

Na ogół taka osoba tworzy na Facebooku drugi profil, bo jest przekonana, że zmieniając swoją tożsamość, zmieni bliskich, ich widzenie świata... a może nawet sposób życia!

W przypadku młodych dziewcząt proces indoktrynacji przebiega bardzo szybko: przez Facebooka włączają się w gry, które przybierają na ogół formę quizów na różne tematy; należy do nich również religia w opracowaniu fundamentalistów. Celem jest zbliżenie się do wszystkich młodych ludzi w wieku szkolnym, stworzenie grupy mającej taką samą wizję świata.

## *Indoktrynacja: sposób użycia*

Oto przykład Nathalie, lat 17. Właśnie przeżywa kryzys młodzieńczy, jej osobowość jest w trakcie kształtowania się. Ogląda różne wideo na YouTube. Na jednym z nich widzi syryjskie dziecko, płaczące, bo właśnie straciło całą rodzinę, na innym dziecko palestyńskie, które przeżywa podobną tragedię, potem obraży nędzy z Birmy... I tak kolejno Nathalie dochodzi do wideo spreparowanych, które pokazują jej wycinki tego, co już widziała, i utwierdzają ją w przekonaniu, że „społeczeństwo kłamie”.

Odtąd Nathalie staje się inna od swoich przyjaciółek, bo ma poczucie, że zrozumiała coś, o czym one w ogóle nie mają pojęcia: teorię spisku. Tak więc zrywa ze swoim dotychczasowym towarzystwem.

Postanawia stworzyć drugi profil na Facebooku, o niezwykłym pseudonimie: Ghuraba, co oznacza Obca. W pierwszym okresie uczestniczy w grach i otrzymuje zaproszenia od innych graczek online, sama również wysyła zaproszenia i w ten sposób może także się wypowiadać i wymieniać myślami z młodymi dziewczętami, takimi jak ona. Dodaje najpierw jedną, potem dwie, potem dziesięć, potem sto pięćdziesiąt dwie.

## *Wyrwana z syryjskiego piekła*

Świat wirtualny staje się jej jedynym hobby, przestaje uczestniczyć w zajęciach pozaszkolnych – przedtem grała w koszykówkę, ale teraz nie chce już więcej stykać się z dziewczynami, które nie są do niej podobne.

Prowadzi dalsze poszukiwania i znajduje strony, które doprowadzają ją do strachu przed piekłem. Tam przedstawiają jej rzekomą prawdę, czyli „prawdziwy islam”, w ten sposób podnoszą jej poczucie własnej wartości, podczas gdy przedtem miała niską samoocenę... Opowiada się jej, że może się stać kimś dobrym, pomagając Syryjczykom, służąc sprawie dżihadu. Mówi się jej, że Francja jest krajem, który piętnuje muzułmanów, a ona nie będzie mogła pomóc nikomu ze swoich braci. Nathalie ma wrażenie, że teraz może nadać sens swojemu życiu.

Wirtualne przyjaciółki, mieszkające w czterech różnych stronach Francji, stają się jej siostrami. Jej bliscy są teraz odsunięci na bok, ich miejsce zajmuje ta rodzina zastępcza. Zerwanie z prawdziwą rodziną jest następstwem zerwania z kręgiem towarzyskim. W świecie realnym Nathalie jest teraz sama, odnosi wrażenie, że nikt jej nie rozumie, ani jej rodzina, ani jej dawne przyjaciółki.

## *Indoktrynacja: sposób użycia*

W świecie wirtualnym, przeciwnie, czuje się teraz kimś. Aby ułatwić definitywne zerwanie z rodziną i wyjazd do Syrii, jedna z „sióstr” proponuje jej męża.

Nathalie poznaje Abou S., Francuza, który potwierdza to, co widziała na filmach wideo, i zachęca ją, aby do niego dołączyła. Chłopak ją dowartościowuje. Dziewczyna nabiera do niego coraz większego zaufania, a potem się w nim zakochuje. On korzysta z tego, aby dyktować jej postępowanie. Ona słucha, wykonuje nakazane zadania, wprawdzie boi się, lecz on ją uspokaja, nawet jeśli chwilami denerwuje się, kiedy chce narzucić jej swoją wolę.

Pobierają się po prostu na Skypie, ale dla niej jest to poważne zobowiązanie, a on uważa, że ona należy już do niego. Teraz oznajmia jej, że nastał czas wyjazdu.

W chwilach zwątpienia namawia, żeby wszystko ukrywała przed rodziną, żeby wciąż zachowywała się jak dotąd, na przykład nie przestawała jeść wieprzowiny. Jej bliscy nie powinni się w niczym zorientować – Nathalie pochodzi z rodziny ateistów.

To wszystko trwa jakieś dwa miesiące, zanim Nathalie wsiądzie do samolotu i dołączy do Abou

## *Wyrwana z syryjskiego piekła*

Soumayi. Po przyjeździe zawiadamia swoją rodzinę; jej bliscy są załamani. Ona twierdzi, że jest szczęśliwa w „Cham\*”. Cham jest dla niej krainą Lewantu, tam właśnie ma nastąpić koniec świata, ponieważ to jest koniec świata. Tylko ludzie, którzy umrą na tej ziemi, pójdą do raju i będą mogli wstawić się za siedemdziesięcioma wybranymi przez siebie osobami. Złożono im taką właśnie rajską obietnicę, a obietnice podwyższają ich samoocenę. Teraz Nathalie i tacy jak ona zostają odcięci od świata zewnętrznego, mają zakaz oglądania telewizji, uczestniczą w zabójstwach dokonywanych przez grupy terrorystów. I teraz nagle indoktrynowany nie słucha już nikogo prócz indoktrynującego.

Trzy miesiące później Nathalie czuje się opuszczona i porzucona, jej mąż poszedł walczyć, a ona jest zmęczona – jest w ciąży. Ogląda masakrę, ale nie może się buntować ze strachu przed represjami. Chce wrócić, ale jest w potrzasku...

---

\* W eschatologii islamskiej jest dokumentowana w haditach proroka islamu. Według niej „kraina Chama” (Wielka Syria) jest uważana za miejsce, gdzie Jezus (Issa) zstąpi na końcu świata (dokładniej ma to nastąpić w Damaszku), gdzie będzie walczyć z Antychrystem, którego pokona.

## *Indoktrynacja: sposób użycia*

Jednym z argumentów wysuwanych w indoktrynacyjnych filmach wideo jest także pomoc humanitarna. Indoktrynujący wpędza indoktrynowanego w poczucie winy. „Co ty robisz we Francji? Tutaj nakarmisz sieroty” – to charakterystyczne zdanie. W tych samych filmach pojawiają się „prawdomówni”, którzy wyjechali, by nieść pomoc sierotom.

Wielu ludzi umieszcza na swoim profilu na Facebooku to, co chcieliby robić w życiu, i w ten sposób odsłaniają swoją wrażliwość: pielęgniarki, pracownicy opieki społecznej itd. Można dojść do wniosku, że argument humanitaryzmu jest głównym kryterium rekrutacji.

Innym przykładem jest Jules\*, 19-letni młody Francuz, który dotychczas obwiniał się o swój homoseksualizm. Niezwykle poruszony filmami wideo, na których widział płaczące dzieci, postanowił okazać skruchę i wejść do grona „prawdomównych”. Z wirtualnych braci tylko dwaj wiedzieli o jego homoseksualizmie, nakłaniali go jednak, by to ukrywał, ponieważ potrzebowali go już na miejscu!

---

\* Przykłady Nathalie i Jules'a są połączeniem różnych przypadków, jakie zaobserwowałam. Ich historie zawierają elementy wspólne większości młodych ludzi, którzy wyjechali do Syrii.

## *Wyrwana z syryjskiego piekła*

Bo tam indoktrynujący stosuje metodę podwyższania samooceny indoktrynowanego, wykorzystując do tej gry element wrażliwości.

### *Nośniki indoktrynacji*

Kiedy młody człowiek jest już w odpowiednim stopniu zindoktrynowany, staje się robotem. Przestaje myśleć, a grupa „oczyszczonych” myśli za niego i dyktuje mu słowa.

Na Facebooku metodą „kopiuj wklej” przesyła się mu fatwy nadane przez tę lub inną grupę.

Dzięki badaniom ośrodka prewencji przeciwko sektom związanym z islamem można zobaczyć, że to wszystko rozgrywa się na czterech poziomach:

– Zerwanie z dawnymi przyjaciółmi: indoktrynowany nie postrzega już świata w ten sam sposób co oni.

– Zerwanie z zajęciami pozaszkolnymi: indoktrynowany nie chce już tego, co nie zgadza się z jego obecną wizją świata.

– Zerwanie ze szkołą: zdecydowane zerwanie ze społeczeństwem.

– Zerwanie z rodziną: najtrudniejszy etap, który pozwala ułatwić wyjazd.



## *Indoktrynacja: sposób użycia*

Indoktrynacja może się również odbywać za pośrednictwem członka rodziny, osoby bliskiej, która już jest zindoktrynowana; dlatego właśnie niektórzy wyjeżdżają z Francji całymi rodzinami.

Jednak to Internet stanowi główne źródło indoktrynacji i większość małżeństw zawieranych jest wirtualnie.

## *Mój punkt widzenia*

Poglądów jest mnóstwo, i to od dawna. Wiele osób myśli, że islam jest religią niebezpieczną. Wydarzenia budzą strach. Kiedy zastanawiałam się nad tym pojęciowym miszmaszem, najpierw spostrzegłam, że chodzi przede wszystkim o znaczenie polityczne. Kiedy słyszę słowa „islam umiarkowany”, chce mi się śmiać, jak gdyby islam, religia pokoju, mogła być praktykowana z umiarem.

Wielu uważa, że kobiety, które noszą chustę, są podporządkowane. Dla mnie one są wolne, a to jest być może ich sposób zbliżenia się do Boga lub po prostu styl ubierania, ale wszystkie, które znam, są wspaniałymi, wolnymi kobietami!

Politycy kazań nam myśleć, że problemy polityczne w świecie są w istocie problemami religijnymi. Słyszałam, jak mówią: „Konflikt syryjski

## *Mój punkt widzenia*

jest konfliktem religijnym”, stąd wniosek: problemem jest islam. A przecież konflikt rozpoczął się od wojny domowej, Syria była zdestabilizowana i wtedy, gdy była słaba, powstały grupy, które chciały narzucić swoją wolę.

Według mnie konflikt wywołały tylko groźne politycznie grupy sekciarskie.

Islam, przez te skojarzenia i strach, jaki wzbudza religia, którą i ja wyznaję, daje się sprzedawać politycznie. Z korzyścią dla wszystkich polityków, niezależnie od tego, czy są ekstremistami, czy należą do skrajnej prawicy.

Fundamentalisci i skrajna prawica stanowią swoje lustrzane odbicie; tylko oni wierzą, że islam radykalny to islam zbyt gorliwie praktykowany.

A cierpi na tym wspólnota muzułmańska we Francji... Nie zapominajmy, że islam jest drugą religią Francji. Jest częścią naszej ojczyzny. Jednakże islam we Francji jest źle reprezentowany. Nie będę podawać nazwisk, ale jego przedstawiciele nie interweniują dla dobra wspólnoty muzułmańskiej, interweniują wyłącznie wtedy, gdy zwracają się o to do nich politycy.

Jestem obywatelką francuską pochodzenia tunezyjskiego i muzułmanką; ten fakt stanowi powód mojej dumy. Mówię po francusku, kiedy

## *Wyrwana z syryjskiego piekła*

jestem we Francji, i po arabsku, kiedy jestem na tunezyjskiej pustyni.

W świetle ostatnich wydarzeń mogę powiedzieć tylko jedno: „Kto zabija jednego człowieka, zabija ludzkość”.

Już prowadząc moje śledztwo, przeczuwałam, że we Francji coś się wydarzy, teraz mam wrażenie, że to dopiero początek... Wraz ze wzrostem znaczenia skrajnej prawicy wzrasta również poziom zagrożenia.

We Francji źle się dzieje, ponieważ nie ma spójności między obywatelami francuskimi wyznania muzułmańskiego a ich przedstawicielami.

Niestety, humanitaryzm już przestał być priorytetem, strach dzieli obywateli, odmienność przestała stanowić naszą siłę: zaszczepia strach, zamiast objawiać swoje bogactwa.

Dzisiaj wielu młodych ludzi spędza czas na portalach społecznościowych, zamyka się w tych grupach, a nikt nie ostrzega ich dostatecznie przed niebezpieczeństwem.

Wielu indoktrynowanych, którzy dzięki grupie zdobyli lepszą samoocenę, chce przejść na islam, by odpokutować za swoje błędy. Wchodzą tu złą drogą. Postępują dokładnie odwrotnie, niż jest to powiedziane w Koranie, nie głoszą wartości

## *Mój punkt widzenia*

islam. Ich jedynym czynem jest powiększanie szeregów mnożących się grup terrorystów.

Wiemy, że laickość nie zawsze jest dobrze stosowana, ale teraz musimy od najwcześniejszych lat ostrzegać naszą młodzież przed niebezpieczeństwem sekciarskim.

Wiemy, że Internet może popchnąć młodego człowieka w szeregi sekty. Działania zapobiegawcze wobec naszej młodzieży są ważne i to powinno stanowić część jej edukacji. Ile matek walczy dziś z wymiarem sprawiedliwości, aby wykazać, jak wielkim niebezpieczeństwem jest radykalna sekta!

Wymiar sprawiedliwości traktuje wszelkie akty zerwania więzi społecznych i rodzinnych indoktrynowanych jako rzekomą wolność sumienia.

Zadaniem rządu jest edukacja i maksymalne chronienie dzieci naszego kraju przed zagrożeniami.

Te dzieci są obywatelami jutra!

## *Listy*

### List do Pana Prezydenta Republiki

*Ja, obywatelka francuska, która na Pana głosowała, zwracałam się do Pana za pośrednictwem różnych mediów, a także wielokrotnie listownie – wszystkie moje apele pozostały bez odpowiedzi.*

*Byłam pełna gniewu, bo ogarnęło mnie poczucie niesprawiedliwości.*

*Nigdy nie wypowiedział się Pan w sprawie małej obywatelki francuskiej, która mimo wszystko jest godna Pańskiej uwagi!*

*Natomiast – wręcz przeciwnie – przed 66 milionami Francuzów zabrał Pan głos w sprawie relegowanej licealistki, w sprawie dziennikarek przetrzymywanych jako zakładniczki, a nawet w sprawie Nigeryjek wziętych w niewolę!*

## *Listy*

*Teraz jednak mój gniew opadł, ponieważ sama uratowałam córkę z syryjskiego piekła.*

*Bardzo chciałam Pańskiego bezpośredniego wsparcia, Pańskiego przyjęcia...*

*Moja córka rozwija się dobrze: jest Francuzką i będzie chodziła do szkoły we Francji, gdzie będą jej wpajane wartości tego kraju.*

*Przed powrotem zadawałam sobie pytanie, czy aby zwrócić Pańską uwagę, powinnam była być Romką, Nigeryjką, a może dziennikarką?*

*Panie Prezydencie, całym sercem żywię nadzieję, że we Francji będzie się działało lepiej.*

*Z wyrazami szacunku*

---

### List do Pana Premiera

*Chciałabym Panu podziękować, że zebrał Pan ministrów odpowiedzialnych za sprawę repatriacji mojej córki do Francji.*

*Rodziny, które przybyły na konferencję prasową 9 kwietnia 2014 roku, liczyły na Pańską reakcję, jednak niestety nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi.*

---

## Wyrwana z syryjskiego piekła

### List do Pana Fabiusa

*Pozwalam sobie pisać do Pana, aby powie-  
dzieć głośno i wyraźnie, co myślę o Pańskim mi-  
nisterstwie.*

*Dzięki Panu, znajdując się za granicą, mog-  
łam dostrzec, jak wielka odległość dzieli Pana od  
francuskiego narodu: brak wrażliwości okazany  
przez Pańskich urzędników naprawdę dotknął  
mnie boleśnie, ale przecież dobrze wiem, że mój  
list nie zakłóci Pańskiego snu.*

*Każdy obywatel francuski przebywający za  
granicą, narażony na niebezpieczeństwo, potrze-  
buje Pańskiego wsparcia. A tym razem chodziło  
o porwaną osiemnastomiesięczną dziewczynkę!*

*Na szczęście nie był Pan tam, aby nas przy-  
jąć – wie Pan, że nie jestem hipokrytką – zresztą  
wcześniej też nigdy nie chciał Pan mnie przyjąć!  
Toteż nie miałam okazji, by uścisnąć Pańską rękę!*

*Mam nadzieję, Panie Ministrze, że Pan będzie  
tam, aby humanitarnie reprezentować wszystkich  
Francuzów, a zwłaszcza dzieci, które znajdują  
się za granicą i którym grozi niebezpieczeństwo!*

*Załączam pozdrowienia*



## *Listy*

### List do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych

*Nie wiem, jakimi słowami wyrazić swoją wdzięczność za to, że przyjął mnie Pan, obejmując swoje stanowisko.*

*Mimo bezsilności wobec zbyt skomplikowanej sytuacji był Pan uczciwy i wrażliwy, tak jak i Pańscy doradcy.*

*Zrozumiał Pan problematykę indoktrynacji i wszelkie następstwa, jakie może za sobą pociągnąć.*

*Dzisiaj nadal pracuje Pan nad tym problemem, usiłując ostrzec przed zagrożeniem, a przede wszystkim nie tworzy Pan światopoglądowego amalgamatu, który mógłby być wykorzystany przez innych.*

*Pana ostrzegawcze filmy wideo są bardzo dobrze realizowane i potwierdzają właściwe rozumienie tego zjawiska sekciarskiego, politycznego, a przede wszystkim bardzo groźnego!*

*Jednak wciąż myślę o komunikacie, który należałoby opublikować i stosować, by uniknąć wyjazdu najmłodszych. Kiedy to piszę, myślę o tych najmniejszych dzieciach, które wciąż wyjeżdżają, ponieważ prawo na to zezwala.*

*Wyrwana z syryjskiego piekła*

*Jeszcze raz dziękuję, Panie Ministrze, i proszę dalej prowadzić tę walkę!*

*Załączam pozdrowienia*

---

List do Pani Minister Sprawiedliwości

*Myszę, że rozumiałam, że walczy Pani o lepszy świat. Jest Pani kobietą ludzką i prawą. Wystąpiła mnie Pani i podziękowała za moją uczciwość.*

*Wykazałam Pani, że wymiar sprawiedliwości okazał się niesprawiedliwy wobec rodziców, którzy walczyli o to, by uchronić swoje dzieci przed indoktrynacją.*

*Wasza sprawiedliwość zastania się „wolnością sumienia”, uważając, że to kwestia religii. To niesprawiedliwe!*

*Wielu ostrzega przed nieudzieleniem pomocy dzieciom znajdującym się w niebezpieczeństwie: żadnych pluszaków, lalek, muzyki, telewizji, edukacji, szkoły...*

*Gdyby zastosowali się do decyzji, jaką wymiar sprawiedliwości im narzuca, ponieważ fakt wyjazdu ich byłych partnerów był im znany, ryzyku-*

## *Listy*

*ją, że nigdy więcej nie zobaczą swojego dziecka, a więc są postawieni poza prawem.*

*Niektórzy zastosowali się do tej decyzji i są teraz całkiem bezsilni, bo ich dzieci tu już nie ma!*

*Ośrodek prewencji przeciwko sektom związanym z islamem, podobnie jak grupa, którą stworzyłam dla mojej córki, przyjmują te osoby.*

*Zwracam się z prośbą do Pani Minister, by pomyślała o udzieleniu pomocy dzieciom znajdującym się w niebezpieczeństwie; stowarzyszenie „Tylko z Assią” nadal będzie walczyć o dzieci, bo wszystkie są nasze!*

*Pragnę Pani podziękować za to, że wierzyła Pani w uwolnienie Assii.*

*Załączam pozdrowienia*

---

List do Pani Minister Rodziny

*Droga Pani,*

*przyjęła mnie Pani razem z Ministrem Spraw Wewnętrznych, była Pani jedną z nielicznych osób, które potraktowały poważnie moją sprawę, mimo że w całej tej sytuacji była Pani bezsilna.*

## *Wyrwana z syryjskiego piekła*

*Nigdy Pani nie podziękowałam za uwagę, ale mam nadzieję, że działa Pani w słusznej sprawie chronienia francuskich dzieci.*

*Dziękuję Pani i Pani współpracownikom!*

*Załączam pozdrowienia*

---

## List do Minister Edukacji Narodowej

*Zwracałam się do Pani jako do byłej minister do spraw praw kobiet i rzecznika rządu.*

*Żałuję, że odpowiedziało mi Pani milczenie, które nazwałabym „strusią polityką”.*

*Dzisiaj zwracam się do Pani, ponieważ tylko Pani może narzucić działania prewencyjne dotyczące naszych dzieci. Mieliliśmy okazję widzieć reakcje niewłaściwe i nie do przyjęcia, jakie zdemonstrowano w następstwie ostatnich wydarzeń.*

*Wszyscy doceniamy świeckość, ale nasza młodzież, która spędza czas w Internecie, nie zna prewencji, nie zna zapobiegania wpływom sekt.*

*Czy nie należałoby uruchomić wobec nich działań interwencyjnych, tak jak robi się to w związku z alkoholem, seksem, molestowaniem czy innymi wciąż powracającymi zagrożeniami?*

## *Listy*

*Lub czy nie należałoby pogłębić interwencji dotyczących zagrożeń związanych z Internetem?*

*Czemu nie ostrzega się przed tym niebezpieczeństwem, lecz traktuje się je jako sprawę drugorzędną?*

*Załączam pozdrowienia*

---

### *List do Bahara i jego bliskich*

*Powiedziałeś, że moja odwaga budzi szacunek.*

*Twój humanitaryzm budzi szacunek jeszcze większy.*

*Byłeś przy mnie, aby ratować Assię. Kierowałeś moimi krokami, doradzałeś, wspierałeś tego lub innego brata, a przecież nigdy Cię nie widziałam...*

*Ujawniasz wiele prawd, takich jak złe działanie rządu tureckiego, nie boisz się, bierzesz na siebie odpowiedzialność.*

*Pomagasz dzieciom syryjskim, które cierpią chłód, nędzę i wojnę.*

*I ja będę się starała pomagać im, jak najlepiej potrafię.*

*Drogi Baharze, dziękuję z całego serca!*

---

## *Wyrwana z syryjskiego piekła*

### List do mojej rodziny

*Teraz Assia już wróciła, jest z nami! Wasza miłość pomogła mi w walce: nie mogłam znieść Waszego cierpienia, więc podniosłam się z upadku i zaczęłam działać dla Was i dla niej.*

*To doświadczenie zbliżyło nas jeszcze bardziej i natchnęło nas odwagą.*

*Tak bardzo Was kocham!*

*Tato, mam, jesteście moją podporą, jesteście dla mnie przykładem, mam 26 lat, a mimo to wciąż jeszcze obecny jest we mnie ten lęk – boję się, by nie sprawić Wam zawodu.*

*Moi bracia, wrażliwi obrońcy, niech Bóg ma Was w opiece!*

*Assia jest naszą maskotką!*

*To była nasza wspólna walka! I wyszliśmy z niej jeszcze silniejsi.*

*Kocham Was...*

---

### List do Assii

*Mama odtąd jest z Tobą! Tak naprawdę zawsze byłam z Tobą mimo odległości, jaka nas dzieliła, i to było trudne doświadczenie.*

## *Listy*

*Kocham Cię. A obowiązkiem matki jest walczyć o dobro swojego dziecka.*

*My wszyscy jesteśmy tu dla Ciebie. Miłość, która Cię otacza, jest prawdziwa i mocna!*

*Myszę, że odtąd już zawsze będziesz wolna i szczęśliwa.*

*Wiedz, że Cię kocham i że tytuł Wyrwana z syryjskiego piekła odpowiada na Twoje wezwanie z Syrii 14 stycznia 2014 roku.*

*Kocham Cię, córeczko!*

## *Konflikt syryjski: chronologia*

**W** grudniu 2010 roku zaczęło się w Tunezji to, co zostało nazwane „arabską wiosną”:

Protesty społeczeństwa przybierały na sile, co skończyło się w pierwszym okresie obaleniem rządów Zine El-Abidine Ben Alego w Tunezji i Hosniego Mubaraka w Egipcie. Następnie wskutek efektu domina rewolta wstrząsnęła Libią i Jemenem, Syria wydawała się najbliższą kolejną na tej liście. Jednak dziś, w roku 2015, konflikt przerodził się w skomplikowaną wojnę domową, uruchamiając różne grupy wpływów zbudowanych na rządzie terroryzmu.



## *Konflikt syryjski: chronologia*

### **2011**

- 15 marca:** początek zbiorowych manifestacji, zwłaszcza w Daraa. Następnego dnia są ofiary: setki rannych, 4 osoby zabite przez siły porządkowe. To początek represji, armia strzela prawdziwymi kulami.
- 23 marca:** setka manifestantów ponosi śmierć w Daraa. Dwa dni później manifestacje odbywają się w całym kraju. Rząd Baszara al-Asada ogłasza reformy.
- 29 marca:** rząd podaje się do dymisji. Baszar al-Asad następnego dnia ujawnia „kospirację” – spisek przeciwko swojemu rządowi.
- 14 kwietnia:** formowanie się nowego rządu z Adelem Safarem na stanowisku premiera. Baszar al-Asad wydaje dekret o zwolnieniu wszystkich osób, które były aresztowane od początku rozruchów.
- 25 kwietnia:** wojsko wysyła czołgi do Daraa, aby stłumić protesty, tego dnia ginie co najmniej 18 osób.
- 27 kwietnia:** ponad 230 członków rządzącej Partii Baas podaje się do dymisji w proteście przeciwko przemocy

## *Konflikt syryjski: chronologia*

wobec cywilów. W ONZ rezolucja Rady Bezpieczeństwa potępiająca represje jest zablokowana przez Rosję, która uznaje, że sytuacja w Syrii „nie stanowi zagrożenia dla pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego”.

- 31 maja:** Baszar al-Asad wydaje dekret o amnestii generalnej. Następnego dnia dziesiątki tysięcy manifestantów wychodzą na ulicę mimo represji.
- 6 czerwca:** co najmniej 120 członków syryjskich sił bezpieczeństwa ginie w Dżisir asz-Szugur (na północnym zachodzie). Rząd oskarża „grupy zbrojne”, podczas gdy opozycja temu zaprzecza i potwierdza, że jest to bunt w łonie sił porządkowych.
- 12 czerwca:** armia syryjska obwieszcza, że przejęła kontrolę nad Dżisir asz-Szugur po intensywnym bombardowaniu, które spowodowało ucieczkę wielu tysięcy mieszkańców, przeważnie do Turcji.
- 21 czerwca:** Baszar al-Asad ogłasza nową amnestię dla wszystkich przestępstw popełnionych przed 20 czerwca. Tego samego dnia dziesiątki tysięcy stronników rządu manifestuje w wielu miastach kraju, między innymi w Damaszku, Aleppo i Daraa.

## *Konflikt syryjski: chronologia*

- 31 lipca:** w przeddzień ramadanu armia dokonuje masakry w dzielnicach mieszkalnych w Hamie. Zostaje zabitych 140 cywilów.
- 1 sierpnia:** Rijad al-Asaad, pułkownik dezerterski, tworzy Wolną Amię Syrii (ASL), aby walczyć z siłami rządowymi.
- 7 sierpnia:** Liga Arabska, która dotychczas zachowywała milczenie, nakazuje Baszarowi al-Asadowi, by „powstrzymał maszynę śmierci i rozlew krwi”. Arabia Saudyjska odwołuje swojego ambasadora, w jej ślady idą Bahrajn i Kuwejt.
- 13 sierpnia:** armia rozpoczyna atak na najważniejszy port kraju, Latakę, z użyciem czołgów opancerzonych i okrętów wojennych. Z miasta ucieka od 5 do 10 tysięcy osób.
- 23 sierpnia:** stworzenie w Stambule przez opozycję Narodowej Rady Syryjskiej dla koordynowania walki z reżimem.
- 2 października:** po wielu dniach walk 250 czołgów przejmuje kontrolę nad miastem Ar-Rastan (na południu).

## *Konflikt syryjski: chronologia*

**29 listopada:** Wolna Armia Syrii uznaje władzę Narodowej Rady Syryjskiej.

**23 grudnia:** dwa zamachy – wybuchy samochodów pułapek – na budynki służb bezpieczeństwa w Damaszku powodują według informacji rządu śmierć 40 ludzi. Opozycja oskarża reżim, a ten oskarża Al-Kaidę. Front al-Nusra, niedawno stworzony po amnestii generalnej, gromadzący dowódców, którzy wyszli z syryjskich więzień i weteranów syryjskich z Iraku, przyznaje się do zamachu.

## *Konflikt syryjski: chronologia*

### **2012**

- 6 stycznia:** w wyniku zamachu samobójczego w Damaszku ginie co najmniej 26 osób. Reżim i opozycja oskarżają się nawzajem o spowodowanie tego ataku.
- 26 stycznia:** armia dokonuje masakry w Homs, w ciągu kilku dni ginie kilkaset osób.
- 11 lutego:** Ajman al-Zawahiri, dowódca Al-Kaidy, ogłasza na wideo swoje poparcie dla opozycji syryjskiej.
- 26 lutego:** nowa konstytucja proponowana przez rząd zostaje przyjęta w referendum, według danych rządu 89,4% głosów i przy udziale 57,4% głosujących.
- 25 maja:** nowa eskalacja przemocy, masakra ponad stu osób w Huli, w centrum kraju. Według ONZ większość ofiar została zabita podczas zbiorowych egzekucji. Wspólnota międzynarodowa, łącznie z Rosją i Chinami, potępia masakrę, nie obciążając jednak wprost reżimu Baszara al-Asada. Ten ostatni odżegnuje się od jakiegokolwiek odpowiedzialności i oskarża islamistów.

## *Konflikt syryjski: chronologia*

- 6 czerwca:** prezydent Baszar al-Asad mianuje nowego premiera, Rijada Hidżaba, dotychczasowego ministra rolnictwa.
- 16 czerwca:** armia dokonuje bombardowania miasta Homs, twierdzy oporu przeciwko Baszarowi al-Asadowi, około 1000 rodzin znajduje się w oblężeniu.
- 12 lipca:** masakra w Treimsie. Siły rządowe atakują powstańców przy użyciu czołgów i helikopterów bojowych, powodując śmierć od 150 do 200 osób. Według państwowej agencji prasowej Sana armia ścigała w tej miejscowości „grupę terrorystów”.
- 15 lipca:** walki między rebeliantami i oddziałami rządowymi toczą się w centrum Damaszku. Armia po raz pierwszy bombarduje jedną z dzielnic stolicy.
- 17 lipca:** syryjski minister obrony, szwagier Baszara al-Asada, i wysoki rangą generał, dowódca komórki kryzysowej, zostają zabici podczas zamachu w centrum Damaszku, do którego przyznaje się Wolna Armia Syrii. Armia nasila represje. Według Syryjskiego Obserwatorium Praw Człowieka 18 lipca zostaje zabitych 200 osób.

## *Konflikt syryjski: chronologia*

- 6 sierpnia:** dwa miesiące po swojej nominacji Rijad Hidżab odchodzi ze stanowiska premiera i dołącza do szeregów opozycjonistów, ujawniając „najgorsze zbrodnie wojenne, ludobójstwo bezbronnego narodu”.
- 11 września:** Wolna Armia Syrii przejmuje kontrolę nad koszarami Hananu, miejscem strategicznym, wznoszącym się nad Aleppo, miastem na północy Syrii.
- 26 września:** zamachy bombowe uderzają w budynki służb bezpieczeństwa i biuro wiceprezydenta Faruka asz-Szara w Damaszku, pałac sprawiedliwości i siedzibę sztabu generalnego. Do mnożących się zamachów skierowanych przeciwko siłom bezpieczeństwa przyznaje się Front al-Nusra. Mniejszościowy w łonie rebeliantów odłam dżihadystów korzysta z nasilenia konfliktu i zdobywa dalsze tereny.
- 12 listopada:** opozycja jednoczy się, aby przyspieszyć upadek reżimu. Opozycjoniści podpisują ugodę na formowanie się poszerzonej „koalicji narodowej”. Szejk Ahmad Mu’az al-Chatib zostaje wybrany na prezydenta Syryjskiej Koalicji Narodowej na rzecz Opozycji i Sił Rewolucyjnych, a wiceprezydentem zostaje Georges Sabra, szef Syryjskiej Rady Narodowej. Walki

## *Konflikt syryjski: chronologia*

i bombardowania armii syryjskiej, szczególnie gwałtowne na przedmieściu Damaszku, powodują śmierć ponad 100 osób dziennie. Na początku grudnia ONZ odwołuje z kraju swój „mniej niezbędny personel”. Unia Europejska ogranicza skład swojej delegacji do Damaszku do minimum.

- 12 grudnia:** koalicja opozycji syryjskiej otrzymuje w Marakeszu wsparcie od setki krajów, do których zaliczają się Stany Zjednoczone, Francja, Wielka Brytania, Turcja i kraje Zatoki Perskiej, które uznają ją za prawną reprezentantkę narodu syryjskiego. Rebelianci domagają się dostaw broni, czego kraje zachodnie odmawiają z obawy, że mogłaby ona trafić w ręce grup dżihadystów.



## *Konflikt syryjski: chronologia*

### **2013**

**Styczeń:** włączenie się w konflikt Państwa Islamskiego (Daesz).

**30 stycznia:** według ONZ wojna pochłonęła 60 000 ofiar. Ten dramatyczny bilans skłania szefa syryjskiej opozycji Ahmada Mu'aza al-Chatiba do wyjścia z propozycją rozpoczęcia pod pewnymi warunkami negocjacji z wiceprezydentem Farukiem asz-Szarą, jako prawomocnym przedstawicielem Damaszku.

**4 marca:** rebelianci syryjscy przejmują kontrolę nad miastem Raqa na północy kraju. W poprzednim miesiącu opanowali tamę i bazy wojskowe w tym regionie.

**28 maja:** europejscy ministrowie spraw zagranicznych podejmują decyzję o „teoretycznym zniesieniu” embarga na broń dla rebeliantów. Jednak żadna decyzja o dostawie broni nie będzie podjęta przed 1 sierpnia.

**5 czerwca:** armia rządowa wspomagana przez libański Hezbollah, który wysłał setki bojowników, przejmuje kontrolę nad strategicznym miastem Al-Kusajr

## *Konflikt syryjski: chronologia*

pozostającym w rękach rebeliantów od ponad roku.

**24 sierpnia:** armia syryjska jest oskarżona o dokonanie ciężkich bombardowań i ataków chemicznych na przedmieścia Damaszku.

## *Konflikt syryjski: chronologia*

### **2014**

- 22 stycznia:** rozpoczęcie konferencji „Genewa 2”; reżim i opozycja spotykają się w Szwajcarii, aby znaleźć sposób „pokojowego rozwiązania” konfliktu. Spotkanie kończy się niepowodzeniem, nie podjęto żadnych konkretnych środków ani nie ustalono żadnych terminów.
- 1 maja:** szef Al-Kaidy rozkazuje odłamowi siatki ekstremistycznej w Syrii, Frontowi al-Nusra, zaprzestać zwalczania innych dżihadystów w kraju, gdzie podczas dwóch zamachów w miejscowościach prorządowych zginęło 11 dzieci.
- 3 czerwca:** wybory prezydenckie zorganizowane przez rząd na terytoriach kontrolowanych przez reżim przynoszą wielkie zwycięstwo Baszarowi al-Asadowi (otrzymał 88,7% głosów).
- 29 czerwca:** Państwo Islamskie proklamuje utworzenie kalifatu na terytoriach syryjskim i irańskim.
- 8 lipca:** Syryjska Koalicja Narodowa mianuje Hadiego el-Bahrę nowym przewodniczącym opozycji.

## *Konflikt syryjski: chronologia*

- 22 września:** pierwsze rajdy powietrzne przeciwko Państwu Islamskiemu: syryjska stolica dżihadystów, Raqa, po raz pierwszy jest zdobyta w ataku samolotów bojowych, dronów i rakiet amerykańskich. Dwudziestego piątego września lotnictwo Stanów Zjednoczonych, Arabii Saudyjskiej i Emiratów Arabskich wspólnie atakuje na wschodzie Syrii 12 rafinerii kontrolowanych przez Państwo Islamskie, jedno z głównych źródeł dochodów dżihadystów.
- 16 października:** według obliczeń Syryjskiego Obserwatorium Praw Człowieka 662 osoby zostają zabite w mieście Kobane w ciągu miesiąca, to jest od początku ofensywy Państwa Islamskiego.
- 20 października:** Unia Europejska zatwierdza nowe sankcje przeciwko rządowi syryjskiemu, skierowane szczególnie przeciwko grupom bliskim reżimowi z powodu ich udziału w represjach.

## *Konflikt syryjski: chronologia*

### **2015**

- 5 stycznia:** Syryjska Koalicja Narodowa na Rzecz Opozycji wybiera na swojego przewodniczącego Kaleda Khoję, którego kandydatura była popierana przez blok laicki oraz przez umiarkowany blok islamistów tej organizacji.
- 26 stycznia:** bojownicy Kurdów syryjskich odbijają miasto Kobane zajęte przez wojska Państwa Islamskiego. Leżące na granicy tureckiej miasto zostało bardzo zniszczone w ciągu czterech miesięcy zaciepłych walk.

Wojna toczy się nadal, trwają walki terytorialne.

Setki osób cywilnych ginie pod ostrzałem gradu kul i podczas bombardowań, a młodzi ludzie z Zachodu wciąż jeszcze wierzą, że mogą być do czegoś użyteczni w tej walce o władzę.



**Centrum Praw Kobiet** powstało w 1994 roku i jest organizacją pożytku publicznego, której misją jest działanie na rzecz przeciwdziałania przemocy i dyskryminacji ze względu na płeć oraz równouprawnienia kobiet i mężczyzn w życiu publicznym oraz w rodzinie. **W naszym działaniu kierujemy się przekonaniem, że prawa kobiet są niezbywalną, integralną i niepodzielną częścią fundamentalnych praw człowieka i podstawowych wolności, a przemoc wobec kobiet niezależnie od tego, czy sprawcą jest osoba prywatna, grupa społeczna czy państwo, stanowi naruszanie praw człowieka.**

Realizując misję Fundacji, łączymy monitorowanie ustawodawstwa i instytucji stojących prawo do działalności edukacyjną (szkolenia, wydawanie poradników, ulotek, raportów, pisma „Prawo i Płeć”) z udzielaniem pomocy i wsparcia indywidualnym kobietom. Ważnym elementem działalności Fundacji są również działania na rzecz zmian legislacyjnych oraz prowadzenie kampanii mających na celu uwrażliwienie różnych grup społecznych na temat problematyki przemocy wobec kobiet i dyskryminacji ze względu na płeć.

Fundacja Centrum Praw Kobiet oferuje:

- bezpłatne porady prawne, socjalne, finansowe i psychologiczne
- pomoc w kontaktach z policją, prokuraturą i sądami
- bezpłatne poradniki i ulotki prawne
- bezpieczne schronienie w Specjalistycznym Ośrodku Wsparcia
- udział w grupie wsparcia oraz terapeutyczno-teatralnej
- udział w warsztatach dotyczących zarządzania finansami
- udział w warsztatach samoobrony WENDO

**Szukasz pomocy, skontaktuj się z nami:**

ul. Wilcza 60, lok. 19, 00-679 Warszawa  
tel./ faks: (22) 622 25 17; (22) 652 01 17  
e-mail: [temidacpk.org.pl](mailto:temidacpk.org.pl)  
[www.cpk.org.pl](http://www.cpk.org.pl); [www.cpk.org.pl/finanse](http://www.cpk.org.pl/finanse)

**Telefon zaufania:**

**(22) 621 35 37** (w czwartki od 10 do 16 dyżur prawny)

**Całodobowy telefon interwencyjny dla kobiet ofiar przemocy 600 070 717**

**[porady.prawnecpk.org.pl](http://porady.prawnecpk.org.pl)  
[porady.psychologicznecpk.org.pl](http://porady.psychologicznecpk.org.pl)**

Pomoc możesz uzyskać również w oddziałach Fundacji w Gdańsku tel. (58) 341 79 15, Łodzi tel. (58) 341 79 15 oraz we Wrocławiu tel. (71) 358 08 74

**Chcesz wesprzeć nasze działania:**

Każda forma wsparcia jest cenna. Możesz nas wesprzeć finansowo: przekazując darowiznę albo odpisując 1% od podatku. Jeśli prowadzisz firmę lub działalność gospodarczą, możesz także odpisać od podatku kwotę przekazanej nam darowizny. Możesz podarować nam sprzęt, meble, których nie potrzebujesz, pomóc nam znaleźć lokal na rozszerzenie naszej działalności albo po prostu dołączyć do grona osób wspierających nas swoją nieodpłatną pracą. Numer KRS: 0000188668; numer NIP 5251450105; numer konta: 59 1020 1156 0000 7102 0059 9241

**Dzięki Wam Fundacja będzie mogła pomóc wielu potrzebującym kobietom!**



**Fundacja Feminoteka** działa od 2005 roku na rzecz likwidacji dyskryminacji ze względu na płeć we wszystkich sferach życia społecznego, publicznego i kulturalnego. Przeciwdziałanie przemocy wobec kobiet i dziewcząt jest dla nas jednym z priorytetowych działań. Realizujemy projekty dotyczące przeciwdziałania przemocy zarówno w mieście, jak i na wsi, w szkole i w pracy. Prowadzimy szkolenia, warsztaty, spotkania, dyskusje, wydajemy książki i publikacje. Prowadzimy telefon interwencyjny dla kobiet doświadczających przemocy (**731 731 551 czynny we wtorki, środy i czwartki w godz. 13.00–19.00**) oraz udzielamy bezpłatnych porad prawnych i psychologicznych. Feminoteka prowadzi antyprzemocowe warsztaty profilaktyczne WenDo – samoobrona i asertywność dla kobiet i dziewcząt oraz warsztaty antyprzemocowe dla chłopców. Wydawane są ulotki, plakaty, publikacje skierowane zarówno do ofiar przemocy, publikacje profilaktyczne dla młodzieży, jak również antyprzemocowe materiały skierowane do mężczyzn i chłopców. Przedstawicielki fundacji to ekspertki równościowe i antyprzemocowe, trenerki WenDo, trenerki z obszaru prawa człowieka. Uczestniczą w konferencjach, debatach, spotkaniach poświęconych sytuacji kobiet w Polsce, angażują się w działania innych organizacji i instytucji w tym obszarze, jako ekspertki i trenerki uczestniczyły w licznych projektach i szkoleniach. Jesteśmy wszędzie tam, gdzie prawa kobiet są łamane. [www.feminoteka.pl](http://www.feminoteka.pl)

Feminoteka jest organizacją pożytku publicznego:

**1% na Feminotekę to 100% równości**

Pamiętaj o nas przy rozliczaniu podatku PIT: **KRS 0000242885**